

IV. H i s t o r i a

Ks. Józef Stala

Instytut Teologiczny, Tarnów

TRADYCJA KATECHEZY RODZINNEJ W DIECEZJI TARNOWSKIEJ PRZED SOBOREM WATYKAŃSKIM II

Problematyka rodzinna należy dzisiaj do repertuaru licznych analiz i badań. O rodzinie pisze się więc przy okazji rozważań socjologicznych, psychologicznych, pedagogicznych i religijnych. Wszystkie te opracowania mają na celu udoskonalenie jej podstawowej funkcji, jaką jest wychowanie. Przez całe wieki rodzina chrześcijańska, w mniej lub bardziej dojrzały sposób, to zadanie podejmowała.¹ W tym sensie katecheza rodzinna, która stanowi centrum działalności współczesnego Kościoła, posiada już długą tradycję. Stanowiła ona zawsze niezastąpiony ośrodek w kształtowaniu człowieka. Jej model na terenie diecezji tarnowskiej był ściśle związany z jej strukturą społeczną. Życie codzienne mieszkających tutaj ludzi koncentrowało się wokół rodzinnego domu. Nawet i dziś widoczna jest tu jeszcze wielopokoleniowa rodzina, mocno związana z tradycją patriotyczną i religijną. Świadczy to o tym, że dobrze spełnia ona swoją rolę. Katecheza rodzinna na terenie diecezji tarnowskiej istniała zawsze. Realizowała ona wiele założeń katechezy rodzinnej sformułowanej dopiero wyraźnie w nauczaniu Urzędu Nauczycielskiego Kościoła od Soboru Watykańskiego II.

I. TRADYCJA KATECHEZY RODZINNEJ W DIECEZJI TARNOWSKIEJ DO DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ

Katecheza rodzinna jest pojęciem współczesnym. Pod tą nazwą kryje się jednak szereg działań, które w ten lub inny sposób były realizowane już w przeszłości w diecezji tarnowskiej. Zostaną więc przybliżone tutaj działania, jakie w tej dziedzinie były podejmowane przez duszpasterzy oraz same rodziny. Sprawiały one, że rodzina stawała się coraz bardziej świadomym podmiotem w katechezie.

¹ J. K r a j d o c h a, *Katecheza rodzinna*, Kat 21 (1977) nr 1, s. 22-23.

1. Ruch sidziński

Prekursorem wprowadzania rodziców do współpracy z duszpasterzem w katechizacji był w diecezji tarnowskiej ks. Wojciech Blaszyński,² proboszcz w Sidzinie. Stworzony przez niego model współpracy ze świeckimi, szczególnie z rodzicami w posłudze katechetycznej, budził wiele kontrowersji. Ks. W. Blaszyński często był oskarżany, szczególnie przez innych kapłanów, o tworzenie sekty, która ma niewiele wspólnego z działalnością Kościoła katolickiego. Oskarżenia te wiązały się z niezrozumieniem jego inicjatywy, mającej na celu przede wszystkim odnowę moralną mieszkańców ówczesnej wsi. Zauważył on:

że z ciemnoty religijnej płyną u tego ludu występki i zbrodnie. Niektórzy nie wiedzieli, że mają duszę nieśmiertelną, na co żyją na świecie, co się dzieje z duszą po śmierci, nie znali artykułów wiary świętej, koniecznie potrzebnych do zbawienia.³

Gdy spostrzegł, że sam nie potrafi dotrzeć do wszystkich wymagających religijnego uświadomienia, postanowił w swojej parafii zaangażować do katechetycznej działalności ludzi świeckich:

Wyuczył kilka zdolniejszych kobiet prawd wiary, wyegzaminował je i nieuków posyłał do nich, aby nad nimi pracowały i wyłożyły im zasady wiary świętej. Nie tylko kobiet używał do tej pracy, ale i pojętniejszych mężczyzn. Że więcej znalazło się ochotnych kobiet i dziewcząt do katechizacji, nie należy się temu dziwić. I za dni naszych podejmują się tej pracy przeważnie kobiety we dworach, które uczą działość katechizmu. W dużych i rozrzuconych parafiach, jak u nas w Galicji, jest taka pomoc ludzi świeckich potrzebna duszpasterzom.⁴

Tak zwany „ruch sidziński”⁵ był znany szeroko w diecezji. Ks. Jan Piaskowy, proboszcz w Łącku, tak pisał:

U moich rodziców schodziło się mnóstwo ludzi w niedzielę i w długie wieczory zimowe izdebka była przepełniona, były to jakby religijne kongresy ludu na temat sidzińskich pacierzy; dzieci siedziały za piecem i słuchały ciekawie co mówiono i czego się uczono. Najwięcej dyskutowano o Bogu, o Trójcy Świętej i warunkach sakramentu Pokuty. Dziś jako ksiądz nawet korzystam z nauk ówczesnych, które jako chłopiec połapałem. Ojciec mój wykładał naukę o Trójcy Świętej: przyniósł widły i tłumaczył, że trzy zęby ich mają tę samą naturę, tę samą zawsze czynność wykonują, z jednego styliska wychodzą, od siebie się nie różnią. Do pierwszej Spowiedzi i pierwszej Komunii przygotowywała mnie matka.⁶

Ruch sidziński z czasem objął również sąsiednie parafie co spowodowało ostre protesty ich proboszczów, którzy oskarżyli ks. Blaszyńskiego przed Konsystorzem Biskupim o mieszanie się do spraw innych parafii i powodowanie niesnasek i kłótni. Konsystorz w odpowiedzi na te zarzuty zabronił

² Urodził się 14 IV 1806 r. w Chochołowie na Podhalu, a zmarł tamże 11 VIII 1866 r. Studia teologiczne odbył we Lwowie, a następnie w Tarnowie, gdzie w 1833 r. przyjął święcenia kapłańskie. Był wikariuszem w Makowie i w Sidzinie, gdzie w 1844 r. został proboszczem.

³ J. G ó r k a, *Ks. Wojciech Blaszyński*, Tarnów 1914, s. 50.

⁴ Tamże s. 83.

⁵ Por. B. K l a u s, *Przygotowanie rodziny do funkcji katechetycznych w diecezji tarnowskiej za biskupa J. Stepy*, Tarnów 1971, s. 17 (mps).

⁶ J. G ó r k a, jw. s. 190.

tzw. apostołkom sidzińskim chodzić po jarmarkach i odpustach i nauczać prawd wiary. Ma je przeto ks. Blaszyński odwieźć od tego, bo podobno szkodzą powadze innych kapłanów i szerzą błędy religijne.⁷

Mimo różnych problemów i oskarżeń najlepszym dowodem skuteczności katechetycznej działalności tego ruchu było zmieniające się życie moralne parafian oraz pogłębienie ich religijnej świadomości:

Kto widział gdzie indziej częste zbrodnie i ciemnotę, a przypatrzył się i przysłuchał znowu bogobojności i rozmowom tych tzw. sidziniaków, gotów sądzić, że tu z wiarą powróciły i obyczaje chrześcijan z czasów apostołskich.⁸

Echo katechetycznej działalności sidziniaków odbiło się również głośno w sąsiednich parafiach, zwłaszcza w tych, gdzie znalazły poparcie miejscowych proboszczów. Ks. Jan Piaskowy tak opisywał działalność tego ruchu w 1913 r., a więc prawie pół wieku po śmierci ks. W. Blaszyńskiego (13 VIII 1866):

Pierwsze wiadomości o tym ruchu do Słopnic przyniosła uboga dziewczyna, Kasinką zwana i zainteresowała najpierw kobiety, które pierwsze pobiegły do Sidziny. Po tygodniu, a nawet dwóch powracały wielce zbudowane i nawracały swoich mężów i synów. Za nimi pobiegli mężowie i synowie przysłuchać się tym naukom i zrobić porządek ze swoim sumieniem.⁹

Inicjatywa ks. W. Blaszyńskiego znajdowała też oddźwięk w diecezjalnych publikacjach, poszukujących nowych sposobów katechizacji. W 1912 r. pojawiła się broszurka pt. *Jak dalej rozwijać myśl ks. Wojciecha Blaszyńskiego*. Podejmowała ona jego duszpasterskie idee, zwracając uwagę na: „Przede wszystkim w dobieraniu nowych sposobów uświadomienia religijnego i jego apostołską śmiałość w dostosowaniu się do nowych potrzeb duchowych”¹⁰

Trzeba jednak zauważyć nie tylko odwagę ks. W. Blaszyńskiego, ale przede wszystkim jego głęboką przenikliwość i wyczucie zmieniających się czasów. Również sto lat przed Soborem Watykańskim II, mimo wielu przeciwności i niezrozumienia, dostrzegł ogromną rolę świeckich, szczególnie katolickich rodzin w katechizacji. Dostrzeżenie dużych możliwości katechezy prowadzonej przez rodzinę wyprzedziło znacznie późniejsze zarządzenia Kościoła na ten temat.

2. Nowy model katechezy ks. Walentego Gadowskiego

Ożywienie katechetyczne na terenie diecezji tarnowskiej dokonało się przede wszystkim dzięki pracy katechetów tarnowskich z ks. Walentym Gadowskim¹¹ na

⁷ Tamże s. 145.

⁸ Tamże s. 189.

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże s. 235.

¹¹ Urodził się 8 XII 1861 r. w Wiśniczu Nowym koło Bochni, a zmarł 14 V 1956 r. w Bochni. W 1884 roku przyjął święcenia kapłańskie. Był katechetą w szkołach powszechnych w Pilźnie, Nowym Sączu oraz Tarnowie i 1891-1929 w seminariach nauczycielskich w Tarnowie i Bochni. Po ukończeniu w 1913 r. w Lipsku pedagogiki, był wykładowcą katechetyki i wychowawcą w seminarium w Tarnowie (do 1924 r.). Dążył do syntezy tradycyjnej pedagogiki katolickiej z wartościami pedagogiki współczesnej (*Wychowanie młodzieży a herbarjanizm*, Kraków 1887; *Kilka słów o genezie pedagogiki*, Kraków 1889; *Podręcznik psychologii wychowawczej dla seminariów nauczycielskich i wychowawców*, Tarnów 1926). Postulował potrzebę wychowania całościowego, obejmującego

czele. To właśnie z jego nazwiskiem wiąże się ściśle historia ruchu katechetycznego na ziemiach polskich. Był on jednym z najwybitniejszych katechetów działających na przełomie XIX i XX wieku.

Zamiast tradycyjnego katechizmu opracował katechizm opierający się na zasadzie elementarności. Katechizm ten miał ułatwić poznanie prawd wiary w sposób przystępniejszy, również bez pomocy kapłana. Katechizm ten w zamierzeniu ks. Gadowskiego: „oprze się na dydaktyce i katechetyce, ułatwi katechezę i zbliży się do niej, a przede wszystkim będzie dla dzieci przystępny i interesujący”¹²

Doceniając osiągnięcia współczesnych sobie pedagogów świeckich, postulował naukowe pogłębienie pedagogiki chrześcijańskiej. Pedagogika ta miała wyjść na przeciw problemom związanym z religijnym wychowaniem młodzieży, nie ograniczając się bynajmniej do katechezy szkolnej, ale postulując głębsze uświadomienie rodziny w jej obowiązkach katechetycznych:

wtedy dom i szkoła nie będą nigdy w sprzeczności z zasadami głoszonymi przez Kościół, a wychowanie nasze, odpowiadające wszelkim wymaganiom pedagogicznym, stanie zarazem na właściwym sobie gruncie narodowo-katolickim.¹³

Syntezą jego poglądów na temat katechetycznej roli rodziny była wydana w 1932 r. książeczka *Kazania o wychowaniu chrześcijańskim*. Już we wstępie przypomniał rodzicom o wielkiej potrzebie ich zaangażowania w formację moralno-katechetycznej ich dzieci:

objęcie urzędów i różnych zawodów życia ziemskiego i doczesnego, mniejszej z pewnością doniosłości, poprzedzają długie studia i przygotowania dokładne, gdy tymczasem do pełnienia podstawowego urzędu i obowiązku wychowania dzieci, wielu dziś rodziców mało, albo zgoła nie jest przygotowanych. Dlatego zaklinamy duszpasterzy, by w naukach i katechezach, słowem i pismami, przypominali rodzicom ich obowiązki najważniejsze (wychowawcze) praktycznie i w szczegółach i metody najodpowiedniejsze.¹⁴

obok kształcenia intelektualnego, również rozwój osobowościowy wychowanka. Propagował nauczanie m.in. metodą szkoły pracy lub szkoły twórczej. Zakładał bractwa i związki szkolne, ułatwiające proces przechodzenia od wychowania autorytatywnego do samowychowania i uspołecznienia się. Organizował biblioteki szkolne oraz założył w Tarnowie w 1907 r. Stowarzyszenie Bibliotek Chrześcijańskich. W katechezie udoskonalił i pogłębił monachijską metodę katechetyczną, którą nazwał metodą dwutygodnika, gdyż propagował ją w założonym przez siebie pierwszym polskim czasopiśmie katechetycznym: „Dwutygodnik Katechetyczny i Duszpasterski” Jest to metoda Gadowskiego. Brał udział w zjazdach i kursach katechetycznych w Polsce, Austrii i Niemczech oraz przyczynił się do powstania w 1898 roku Związku Katechetów pod wezwaniem św. Jana Kantego. Jest autorem wielu katechizmów i podręczników do nauki religii: *Ilustrowany katechizm średni dla katolików*, Tarnów 1906; *Katholischer Katechismus für Kinder*, Wien 1913; *Ilustrowany większy elementarny katechizm katolicki*, Tarnów 1916; *Mała biblijka zawierająca całą naukę religii dla dzieci I i II klasy ludowej*, Tarnów 1916; *Apologetyczny katechizm katolicki*, Miejsce Piastowe 1939. Ponadto opublikował: *Hosanna. Książeczka do modlitwy dla dzieci katolickich*, Kraków 1890; *Co sądzić o szkole wyznaniowej*, Tarnów 1919; *Historia wychowania prof. Stanisława Kota*, Poznań 1925; *Egzorty dla szkół powszechnych*, Lwów 1932; *Kazania o wychowaniu chrześcijańskim*, Kielce 1932. Napisał wiele artykułów i recenzji dotyczących tematyki metodycznej, wychowawczej i katechetycznej. Por. P o r e b a, *Gadowski Walenty*, EK V, kol. 800-801.

¹² W. G a d o w s k i, *Katechizm*, Tarnów 1914, s. 279.

¹³ W. G a d o w s k i, *Wychowanie młodzieży i herbarcyanism*, Kraków 1887, s. 15.

¹⁴ W. G a d o w s k i, *Kazania o wychowaniu chrześcijańskim*, Kielce 1932, s. 3.

Właśnie w dobrze przygotowanej do tego rodzinie ks. W. Gadowski dostrzegł nadzieję dla Polski, która po latach niewoli odzyskała swoją niepodległość. Kładąc nacisk na uświadomienie rodzinie jej katechetycznych zadań, dostrzegał pojawiające się w tym czasie zagrożenia:

dziś chcieliby zetylizować wychowanie, odsunąć od niej rodzinę, oprzeć je na materializmie i wyeliminować zeń stopniowo pierwiastek nadprzyrodzony, chrześcijański. Jeżeli uświadomimy rodziny i dopomożemy im do starannego wychowania, to zakusy owe prysną bez skutku, podobnie jak to się stało w erze męczenników, za czasów katechumenatu.¹⁵

Wykorzystując osiągnięcia współczesnej nauki, a równocześnie nie zapominając o duchowych potrzebach człowieka, jego formacji religijnej, w kilkunastu punktach próbował rodzicom podać najważniejsze prawdy, gwarantujące im skuteczność ich wychowawczego oddziaływania. Propozycje te przedstawiają się następująco:

1. Aby dobrze wychować dziecko trzeba mieć zawsze w pamięci właściwy cel człowieka i do tego celu stosować całe wychowanie. Celem najwyższym w wychowaniu dziecka jest przede wszystkim zbawienie jego duszy, umożliwienie mu szczęścia wiecznego. Z tym celem wiążą się inne: społeczny oraz wychowanie człowieka kulturalnego. W tym wszystkim trzeba pamiętać o tym, że rodzice powinni w wychowaniu iść za naturą dziecka i dopomagać jej. Powinni uszlachetniać, rozwijać i pielęgnować zdolności dziecka, pamiętając o jego samodzielności.¹⁶

2. Najważniejszym środkiem w wychowaniu dzieci jest miłość rodzicielska. Ona zdobywa miłość i zaufanie dziecka, pobudza do studiów wychowawczych, wprowadza w wychowanie ton serdeczności, pozwala łatwo naprawić uchybienia wychowawcze, uczy wyrozumiałości i cierpliwości. Wskazuje, że właściwie niemożliwe jest, by nauczyciel zdobył podobną miłość i zaufanie dziecka.¹⁷

Miłość ku dzieciom sprawia, że rodzice rozczytują się w broszurach i dziełach wychowawczych, a w wątpliwościach szukają porady u nauczycieli, u innych rodziców doświadczonych i u kapłanów.¹⁸

3. Kolejnymi pomocami wychowawczymi, właściwymi rodzinie chrześcijańskiej, są powaga rodziców i ich religijność. Rodzice przez wiele lat życia ich dzieci mają nad nimi tak wielką przewagę, że dziecko patrzy na nich z podziwem, widzi w nich szczyt doskonałości, więc szanuje ich i słucha. Stan ten zapewnia rodzicom silny wpływ wychowawczy na dzieci. Niezbędnym warunkiem dobrego wychowania jest też religijność rodziców. Ona jest busolą życia i wychowania chrześcijańskiego, gdyż rodzice są przejęci myślą, że wychowują dzieci z woli Bożej, w zastępstwie Boga i dla Boga.¹⁹

¹⁵ Tamże s. 4.

¹⁶ Por. tamże s. 5-8.

¹⁷ Por. tamże s. 9-13.

¹⁸ Tamże s. 12.

¹⁹ Por. tamże s. 14-18.

4. Rodzice powinni uwzględniać rozwój dziecka, znać wszystkie fazy jego przemiany i uwzględniać je w wychowaniu. W tym celu powinni korzystać z osiągnięć współczesnej psychologii.²⁰

5. Najlepszym i najbardziej zrozumiałym dla dziecka środkiem wychowawczym jest przykład. Wpływa on nie tylko na wiedzę dziecka, ale także urabia jego wolę. „Słowa bez przykładu życiowego budzą w dzieciach mniemanie, że rzecz byłaby piękna, ale nie da się wykonać, skoro i dorośli jej nie wykonują”²¹

6. Ważnym środkiem wychowawczym jest nauczanie. Rodzice powinni w tym względzie korzystać z osiągnięć współczesnej psychologii, wykorzystywać naturalną ciekawość dziecka, cierpliwie odpowiadać na jego pytania, powoli pomagając mu w przyswajaniu najważniejszych prawd dotyczących życia i wiary.²²

7. Pomocnym środkiem wychowawczym może też być angażowanie dzieci do pracy odpowiadającej ich siłom, odpowiednio zorganizowanej. Rodzice powinni wykorzystywać ambicję i współzawodnictwo dzieci, szczególnie w ich pracy szkolnej.²³

8. Wielką rolę w wychowaniu dzieci odgrywają zezwolenia i odmowy, z jakimi spotykają się ze strony rodziców. Należy pamiętać, że szczególnie w przypadku młodzieży, rodzice powinni przedstawiać dziecku powody swojej decyzji²⁴

9. Rodzice nie powinni też żałować swoim dzieciom rady, wypowiedanej w tonie życzliwym i dla dzieci zrozumiałym. Powinni liczyć się z psychiką dziecka i młodego człowieka, pamiętać, aby wypowiedane przez nich rady odpowiadały uczuciom i skłonnościom dziecka.²⁵

10. Dziecko powinno też podlegać dyskretnemu nadzorowi ze strony rodziców. Nadzór wychowawczy nie jest szpiegowaniem, nie jest skrytym podpatrywaniem i śledzeniem dziecka, nie tłumi jego objawów życiowych, ale jest otwartym opiekowaniem się i niedopuszczeniem, aby dziecko sobie lub innym zrobiło coś złego, owszem, często jest skierowaniem dziecka ku dobremu.²⁶

11. Ważnym czynnikiem w przyswajaniu dziecku odpowiednich wartości jest przyzwyczajanie. Znając dziecko, powinni sobie rodzice ułożyć plan przyzwyczajania dzieci do dobrego. Na ostatnim miejscu powinni umieścić takie przyzwyczajania, do których dziecko ma najmniej zdolności. Wiele tu pomoże miłość wzajemna rodziców do dzieci, czyli ciepło ogniska rodzinnego i nastrój radosny, towarzyszący powtarzaniu czynów, które chwala rodzice.²⁷

²⁰ Por. tamże s. 19-24.

²¹ Tamże s. 26.

²² Por. tamże s. 27-29.

²³ Por. tamże s. 31-33.

²⁴ Por. tamże s. 35-39.

²⁵ Por. tamże s. 40-44.

²⁶ Por. tamże s. 45-48.

²⁷ Por. tamże s. 49-53.

12. Potrzebnym czynnikiem wychowawczym jest system nagród i kar. Powinny one być stosowane z wielką konsekwencją, ale i umiarem. Zawsze powinno jednak przeważać nagradzanie dziecka za dobre uczynki aniżeli karanie go za złe.²⁸

13. Skażenie natury ludzkiej przez grzech pierworodny bardzo często unie możliwia odpowiednie działanie wychowawcze. Niezbędnym więc czynnikiem rodzinnej katechezy chrześcijańskiej jest modlitwa. Potrzebują jej zarówno wychowankowie jak i wychowawcy. Dobra modlitwa rodzinna, dostosowana do wieku dzieci jest niezastąpionym rodzajem katechezy.²⁹

14. Niewyczerpanym źródłem siły dla wychowawców jak i dzieci jest Najświętszy Sakrament. Wspólna Komunia św. rodziców i dzieci łączy ich ściśle ze sobą nawzajem oraz z Chrystusem, który w nich żyje. Rodzinne nawiedzenie Najświętszego Sakramentu, wspólna modlitwa przed Chrystusem opiera proces wychowawczy na nadnaturalnym gruncie, jakim jest miłość Jezusa.³⁰

15. Jedno z najważniejszych zadań wychowawczych rodziny jest ukształtowanie sumienia dziecka. Niezastąpionym sposobem odpowiedniego kształtowania sumienia jest dobra spowiedź święta dziecka, skłonienie go do świadomej i samodzielnej pracy nad swoją poprawą. Spowiedź święta kształtuje u dziecka poczucie sprawiedliwości i uczciwości. Nigdy jednak roztrojni rodzice nie powinni straszyć dziecka spowiedzią.³¹

16. Konsekwentne stosowanie przez rodziców wszystkich środków wychowawczych daje możliwość pełnego oddziaływania wychowawczego na dziecko. Katecheza rodzinna powinna harmonijnie i konsekwentnie stosować nie tylko wszystkie naturalne środki wychowania, ale także środki nadnaturalne. Czymś koniecznym też jest całościowe spojrzenie na człowieka, oddziaływanie więc zarówno na rozum, jak i na serce i wolę dziecka. Stosowanie tych wszystkich metod, zaangażowanie rodziców, a przede wszystkim ciągle wpatrywanie się w ideał wychowawcy, jakim jest Chrystus, gwarantuje zrealizowanie katechetycznych zadań rodziny.³²

Program, metody i środki jakie stawiał przed katechezą rodzinną ks. W. Gadowski, korzystający z osiągnięć współczesnej mu pedagogiki, katechetyki czy psychologii, gwarantowały stworzenie spójnego i całościowego modelu katechezy rodzinnej.

3. Troska Kościoła tarnowskiego o rodzinę

Podobnie jak w całym Kościele, również w diecezji tarnowskiej w XIX w. nie odnotowano specjalnego zainteresowania katechezą rodzinną. Dopiero przełom XIX i XX w., rozwój wielu nowych gałęzi wiedzy, związanych z pedagogiką, dydaktyką, przyniósł ożywienie również na polu chrześcijańskiej katechezy, korzystającej

²⁸ Por. tamże s. 58-62.

²⁹ Por. tamże s. 63-67.

³⁰ Por. tamże s. 68-71.

³¹ Por. tamże s. 72-75.

³² Por. tamże s. 76-80.

z wielu osiągnięć tych nauk. Spowodowało to też wzrost zainteresowania sprawami rodziny, a szczególnie z na nowo uświadamianymi możliwościami katechezy rodzinnej. Stawała się ona powoli nadzieją Kościoła, narażonego na wzrastające wpływy ruchów materialistycznych i modernistycznych. Zmuszały one Kościół do zweryfikowania dotychczasowych metod wychowawczych, szczególnie w dobie odrzucającej warstwę religijną człowieka i nadprzyrodzone czynniki wychowawcze.

Tę wielką potrzebę wychowania religijnego bardzo mocno akcentował również biskup tarnowski, Leon Wałęga, który ponad 30 lat kształtował oblicze diecezji tarnowskiej (1903-1933). Zwracał uwagę na potrzebę uzupełnienia katechezy szkolnej przez wychowanie religijne w domu rodzinnym. Dlatego za jego rządów diecezją zostaje zwołany I Synod Diecezjalny, którego uchwały zasługują na szczególną uwagę. Synod ten podjął również problem katechezy rodzinnej. W statucie 14 czytamy:

§1. Do pracy w nauczaniu młodzieży pozaszkolnej duszpasterz wezwie wszystkich chętnych parafian, pobożnie i religijnie uświadomionych, nauczycielstwo, o ile okaże dobrą wolę, zakonnice w ochronkach, członków bractw i stowarzyszeń, a nawet dzieci kończące szkołę.

§2. Duszpasterz w razie potrzeby przydzielać im będzie jedno lub więcej dzieci do wyuczenia przynajmniej rzeczy pamięciowych, a sam od czasu do czasu odbierać będzie sprawozdanie i badać postępek w nauce.

§3. Wszystkich zaś pomocników katechistów zwiąże w osobne Bractwo Nauki Chrześcijańskiej.³³

Dla podniesienia poziomu moralnego i wiedzy religijnej przyczyniały się też rekolekcje i misje ludowe. Masowe spowiedzi, zapisy do bractw katolickich i kół różańcowych oraz do ksiąg trzeźwościowych stawały się zwykłą praktyką tych duchowych ćwiczeń.³⁴ Akcentowano w nich potrzebę wychowania religijnego w domach rodzinnych. W liście skierowanym do diecezjan 28 II 1905 r. bp L. Wałęga zachęcał rodziców do miłości względem własnych dzieci, odpowiedzialności za ich religijne wychowanie, które wyprzedza czasowo katechizację kościelną.³⁵

Przodująca rola w zakresie odnowy katechetycznej, jaką w końcowych latach niewoli odegrała Galicja, nie pozostała bez wpływu na działalność katechetyczną w diecezji tarnowskiej w odrodzonej Polsce. Okres międzywojenny zaowocował kolejnymi ambitnymi planami katechetycznymi.

Przez cały okres II Rzeczypospolitej Episkopat Polski starał się bronić i przestrzegać praw i obowiązków Kościoła w tej dziedzinie. Konstytucja zawierała artykuł o obowiązkowym nauczaniu religii wszystkich uczniów poniżej 18 lat we wszystkich zakładach naukowych, pod kierunkiem i nadzorem właściwego związku religijnego. Konkordat z 1925 roku stanowił, że nauka religii jest obowiązkowa we wszystkich szkołach publicznych, z wyjątkiem szkół wyższych. Nauczanie religii, podobnie jak i wiele innych przedmiotów nauczania w szkole wymagało unifikacji programów i podręczników.

³³ *Statut*, I Synod Diecezji Tarnowskiej, 14.

³⁴ Por. *Cur* 1906 nr 16, s. 113-115; *Cur* 1907 nr 13, s. 135-136; *Cur* 1908 nr 7, s. 56-60; B. K u - m o r, *Biskupi tarnowscy i ich formacja religijno-moralna diecezji*, *Cur* 138 (1988) nr 1-3, s. 64.

³⁵ Por. *Cur* 1905 nr 3, s. 22.

Najlepsze programy i podręczniki nie mogły zastąpić samych nauczycieli religii. Księża było za mało, aby mogli uczyć religii w każdej szkole. Z konieczności więc w znacznej liczbie szkół podstawowych lekcje religii prowadzili nauczyciele świeccy. Ich poziom intelektualny, życie religijne i odpowiednie przygotowanie stanowiły dla episkopatu poważny problem. Widząc te trudności już w 1922 r. na wniosek tarnowskiego biskupa, L. Wałęgi, episkopat postanowił, aby księża pomimo nauczania religii w szkołach, w każdą niedzielę prowadzili katechizację w Kościołach i aby w tym celu wyjeżdżali także do bardziej odległych miejscowości. Biskupi zaś podczas wizytacji pasterskich mieli zwracać szczególną uwagę na znajomość katechizmu u dzieci.³⁶

Nieodłącznym składnikiem całościowego programu nauczania i wychowania chrześcijańskiego są praktyki religijne. Nie mogło ich więc brakować i w polskiej szkole. Księża i nauczyciele byli zobowiązani do czuwania nad młodzieżą w czasie nabożeństw kościelnych. Nie wszystkie postulaty w tej dziedzinie przyjęte przez rząd były jednak realizowane.³⁷

Jednym z ważnych czynników stymulujących proces wychowania szkolnego były organizacje religijne, zwłaszcza Sodalicje Mariańskie i Krucjata Eucharystyczna. Zgodnie z wytycznymi zawartymi w encyklice *Ubi arcano* z 1923 r. na zjeździe katolickim w Warszawie w 1926 r., poświęconym wychowaniu młodzieży i uzdrowieniu rodziny chrześcijańskiej, skierowano petycje do biskupów polskich o zorganizowanie w każdej diecezji Ligi Katolickiej.

Instytut Akcji Katolickiej Diecezji Tarnowskiej erygował już następca bpa Wałęgi, bp Franciszek Lisowski, dekretem z 17 IX 1933 r. Głównym jej zadaniem była początkowo praca wśród duchowieństwa w celu przygotowania go do podjęcia akcji na poziomie parafialnym. Tę wielką akcję, prowadzoną w czterech kolumnach: Katolickie Stowarzyszenie Mężów, Katolickie Stowarzyszenie Kobiet, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej i Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej przerwała wojna.³⁸

Współpraca Kościoła ze szkołą nie zawsze jednak przedstawiała się dobrze. Biskupi polscy często zwracali się do nauczycieli o postawę zgodną z ich wiarą, a rodzicom katolickim zwracali uwagę na niebezpieczeństwo zagrażające ich dzieciom

³⁶ Zob. S. Wilk, *Episkopat Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1918-1939*, Warszawa 1992, s. 282.

³⁷ Na przykład w lutym 1927 r. minister oświaty zwrócił się do episkopatu o zapewnienie, że wobec młodzieży nie będzie stosowany przymus spowiedzi. Wiele lat trwały też starania episkopatu o usunięcie z lektur szkolnych książek potępionych przez Stolicę Apostolską lub stanowiących niebezpieczeństwo dla moralności młodzieży. Por. tamże s. 287-292.

³⁸ Po zakończeniu wojny 20 V 1947 roku na terenie Diecezji Tarnowskiej swoją działalność wznowiło Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży. Niebawem jednak ustawa państwowa o stowarzyszeniach z 5 VIII 1949 r. położyła kres działalności Akcji Katolickiej w Polsce i w diecezji tarnowskiej. Por. B. Kumor, *Diecezja tarnowska. Dzieje ustroju i organizacji 1786-1985*, Kraków 1985, s. 466-472.

ze strony nauczycieli niewierzących.³⁹ Wiele zastrzeżeń budziła szczególnie działalność mocno lewicowego Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Sprawę nauczania i wychowania religijnego poruszył też I Polski Synod Plenarny. Naukę religii i dokształcanie starszych w katechizmie uważali ojcowie Synodu za konieczne. Rodzicom przypominali, że pierwszą szkołą religii jest dla dziecka rodzina, i wymagali, aby rodzice budzili w duszach dzieci wiarę w Boga i uczyli ich prawd wiary, a w okresie ich dorastania uzupełniali religijne wykształcenie i wychowanie, dając osobiście przykład prawdziwie chrześcijańskiego życia.⁴⁰

W ostatnich latach II Rzeczypospolitej współpraca między państwem a Kościołem w sprawie moralno-religijnego wychowania dzieci uległa tak wielkiej zmianie, że minister Świątosławski, omawiając w Sejmie w dniu 3 II 1938 r. podstawowe zasady wychowania młodzieży, oświadczył:

Wszczepienie zasad głębokiej etyki i moralności jest do osiągnięcia jedynie przez religijne wychowanie młodych pokoleń. Rozwijajmy więc w młodzieży głębokie uczucia religijne, oparte o zasady wiary i etyki chrześcijańskiej.⁴¹

Ostatnie lata przed wybuchem II wojny światowej to czas rządów diecezją bpa Franciszka Lisowskiego. Zdawał on sobie sprawę z ogromu zagrożeń, jakie stały wtedy przed Kościołem:

i dlatego, gdy rozważam o tem, co się dzieje w świecie, o bezbożnictwie bolszewickim, o rasyźmie i religii niemczyzny, to dochodzę do przekonania, że świat odchrześcijaniony można uratować jedynie przez uchrześcijanienie rodzin.⁴²

Świadom tych zagrożeń oraz spustoszeń, jakie czynią w jego diecezji „przewrotne hasła wolnomyślicieli i ich bezbożne pisma, jak bałamuca i tumania lud”⁴³ pisał: „kolana matki niech będą pierwszą szkołą, a przykład rodziców pierwszym pedagogiem”⁴⁴

Wskazania bpa F. Lisowskiego były przypomnieniem, że „rodzice są pierwszymi nauczycielami i wychowawcami swych dzieci”⁴⁵ Zwracał się do rodziców z pouczeniem, że to na nich spoczywają obowiązki religijnego, moralnego i obywatelskiego wychowania dzieci. Dlatego powinni się dowiedzieć „jakie istnieją najlepsze środki i metody dobrego wychowania i że najważniejszym środkiem jest ich własny przykład”⁴⁶ Przypomina też, że choć w wychowaniu dzieci powinny harmonijnie współdziałać rodzina, państwo, Kościół, to jednak pierwsze miejsce w tym względzie zajmuje rodzina.⁴⁷ Rodzice nie mogą zapomnieć, że najważniejszą

³⁹ Biskupi przypominają rodzicom, że jeśli „spostregli, że nauczyciel przepisy wiary lekceważy i swych obowiązków jako katolicki wychowawca wobec dzieci nie spełnia, powinni wspólnie ze swymi duszpasterzami zażądać od władz szkolnych zmiany wychowawcy” Por. S. Wilk, jw. s. 295.

⁴⁰ Tamże s. 301.

⁴¹ Tamże s. 304.

⁴² F. L i s o w s k i, *O rodzinie chrześcijańskiej. List pasterski*, Tarnów 1934, s. 3.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Tamże s. 20.

⁴⁵ Tamże s. 16.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ Por. tamże s. 16-17.

„tajemnicą wychowania jest miłość. Dziecię trzeba pokochać, ale miłością dobrą, rozumną”⁴⁸

Wychowanie dziecka rodzice powinni zacząć od chwili narodzin:

Dziecko dla rodziców jest niejako książką. Pierwsza stronica otwiera się w dniu narodzenia. Każdy dzień to nowa kartka. Potrzeba ją dobrze przestudiować. Trzeba więc przejść studium dziecka, by je zrozumieć. Trzeba zrozumieć i uznać, że dziecko jest dzieckiem, że powinno się je wychowywać w atmosferze radości, wesela, pogody, z wielką delikatnością i wyrozumiałością.⁴⁹

Zwracał też uwagę, że rodziców w dziele wychowania nie zastąpi żadna instytucja, żadne, nawet najlepsze programy wychowawcze. Było to ważne w diecezji tarnowskiej, przeważnie rolniczej, gdzie stopień wykształcenia społeczeństwa był stosunkowo niski: „aby dobrze dziecko wychować, nie trzeba ani uczoneści, ani szkół, ale trzeba ducha wiary i miłości”⁵⁰

Jego listy i wskazówki były świadectwem realizacji w diecezji tarnowskiej myśli i wskazań, które zawarł Ojciec Św. Pius XI w encyklice *Divini illius magistri*. Papież pisał, że:

rodzina chrześcijańska jest pierwszym, naturalnym i koniecznym środowiskiem. Wychowanie na łonie dobrej rodziny chrześcijańskiej jest najskuteczniejsze i najtrwalsze. (...) Uświadamianie rodziców winno się odbywać przez kazania i katechizację, ustnie i przy pomocy rozrzuconych między szerokie masy ludności pism. Nadto należy pamiętać, że trzeba także uświadamiać nie tylko zbiorowo, ogólnikowo i teoretycznie, lecz indywidualnie i praktycznie, wchodząc w szczegóły. Rodzice winni się dowiedzieć, jakie istnieją najlepsze środki i metody dobrego wychowania.⁵¹

Świadectwem recepcji tej encykliki i realizowania jej wskazań były przede wszystkim działania podejmowane na gruncie Akcji Katolickiej. Świadectwem działań podejmowanych przez diecezję tarnowską w tym względzie był II Tydzień Katolicko-Społeczny zorganizowany w Tarnowie od 7 do 13 I 1935 r.⁵² Podjął on próbę uświadomienia ojców i matek, szczególnie należących do Akcji Katolickiej, o ich roli w dziele wychowania moralno-religijnego dzieci. Wskazywano konkretne postulaty, które należałoby podjąć na terenie diecezji, aby zwiększyć skuteczność katechetycznego oddziaływania rodziny.

Zadania ojca polegają na dobrym spełnieniu roli wychowawcy swoich dzieci. Winien odnosić się do nich z miłością, zapewnić im wychowanie ciała i duszy. Obowiązek wychowania ciała obejmuje trzy rzeczy; dobry ojciec winien dla swoich dzieci: troszczyć się o zdrowie, o żywienie i zapewnić im odpowiedni stan czy zawód. Wychowanie duchowe dzieci nakłada na ojca cztery obowiązki: nauczania prawd wiary i moralności, dobrego przykładu, upominania, oraz czuwania i ochrony przed złymi wpływami. (...)

Wychowywać dziecko trzeba od pierwszych chwil jego życia, wychowywać na zasadach wiary, wszczepiać miłość Boga, ale i bojaźń Bożą, miłość rodziców, ale i posłuszeństwo, budzić zau-

⁴⁸ Tamże s. 17.

⁴⁹ Tamże s. 21.

⁵⁰ Tamże s. 23.

⁵¹ Pius XI, *Encyklika o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży Divini illius magistri*, przeł. J. Korzonkiewicz, Poznań 1932, s. 68, 71.

⁵² Zob. *Pamiętnik II Tygodnia Katolicko-Społecznego*, red. K. Pękala, Tarnów 1935.

fanie, ale i szacunek, sprawiać radość, ale żądać i wdzięczności; zdobyć sobie autorytet, ale nie nakazem, formalny, ale życiem według głoszonych zasad, dobrym przykładem i wielkim sercem. Wychowując trzeba kształcić duszę, serce i charakter, a nie tylko jedno z nich.⁵³

To całościowe spojrzenie na dziecko jest koniecznym elementem skuteczności katechezy domowej, którą mają podejmować odpowiednio przygotowani rodzice, świadomi swoich zadań. Te wszystkie działania nie będą jednak skuteczne, gdy rodzina nie zawierzy swoich wysiłków najlepszemu wychowawcy – Jezusowi Chrystusowi. Najskuteczniejszym lekarstwem na choroby rodziny jest powrót do Chrystusa i jego zasad: „dzieci nie chcą słuchać rodziców, bo rodzice nie chcą słuchać Boga. Usunięto Chrystusa z rodzin, trzeba Go tam na powrót wprowadzić”⁵⁴ Taki ideał wychowawczy może sprawić, że katecheza rodzinna spełni swoje zadanie.⁵⁵

II. PROMOCJA KATECHEZY RODZINNEJ ZA RZĄDÓW BISKUPA JANA STEPY (1946-1959)

Określone inicjatywy podejmowane w okresie międzywojennym w diecezji tarnowskiej zostały zintensyfikowane i ubogacone w latach bezpośrednich po II wojnie światowej, zwłaszcza za rządów bpa Jana Stepy.⁵⁶ Przygotowały one teren pod działania duszpastersko-katechetyczne, które zostały podjęte po Soborze Watykańskim II.

Rządy diecezją bpa Jana Stepy przypadają na okres bardzo trudny. Z jednej strony są to lata, kiedy kraj zaczyna dźwigać się ze zniszczeń spowodowanych wojną oraz odbudowywać swe struktury związane z funkcjonowaniem różnych dziedzin życia społecznego i gospodarczego, z drugiej zaś strony, jest to czas zniewolenia społeczeństwa polskiego przez rządy komunistyczne, które osiągnęło swe apogeum w okresie tak zwanego stalinizmu.

Bp J. Stepa był człowiekiem posiadającym rozległą wiedzę nie tylko teologiczną, lecz także filozoficzną i pedagogiczną. Swą bogatą i różnorodną działalność duszpasterską w diecezji opierał na głębokich przemyśleniach teoretycznych. To, co realizował w diecezji, opierało się i wynikało z pewnych określonych idei, które przedstawiał i wyrażał w swych publikacjach. W jego dorobku naukowym⁵⁷ znajdujemy między innymi kilka prac z dziedziny filozofii wychowania. Głównym jego dziełem z tej dziedziny, pozostającym dotychczas w rękopisie, jest *Filozofia wychowania*. Jedną z największych trosk bpa Stepy było przedstawienie w niej ideału wychowawczego. Analizując literaturę pedagogiczną, zauważył coraz wyraźniejszy brak stałego i uniwersalnego ideału wychowawczego, który by uwzględnił wszystkie wymagania życia.

Zwycięstwo Bożej prawdy, którego urzeczywistnienie uważał za najważniejsze zadanie życiowe, wymaga realizacji w życiu osobowym i społecznym człowieka

⁵³ Tamże s. 105.

⁵⁴ F. L i s o w s k i, jw. s. 27.

⁵⁵ Por. tamże s. 27-28.

⁵⁶ Por. *Życiorys księdza biskupa Jana Stepy*, Cur 109 (1959) nr 7-8, s. 373-378.

⁵⁷ Por. tamże.

odpowiednich ideałów. Wymieniał on trzy cechy, które mogą stać się przeciwwagą dla coraz bardziej widocznego kryzysu człowieka i społeczeństwa. Ideał ten powinien być jasny, mocny i uniwersalny. Tylko taki ideał może w życiu człowieka odegrać rolę drogowskazu.⁵⁸ Powinien on czerpać swoją moc z faktu uwzględniania najbardziej ludzkich spraw życia. Mówiąc, że ideał powinien być uniwersalny, bp J. Stepa chciał zaznaczyć, że ma on uwzględniać wszystkie relacje, jakie są możliwe u człowieka, i musi zachować odpowiednią hierarchię wartości.⁵⁹ Ostatecznie jednak swój autorytet i potęgę ideały wychowawcze muszą czerpać nie ze swego źródła tu na ziemi, lecz ze świata nadprzyrodzonego. Dopiero miłość Boga i bliźniego nadaje sens ludzkiemu życiu. Wierzył on, że dorośli, przychodząc z gotowym ideałem pedagogicznym do młodzieży, przewidują, iż ten ideał zostanie przez młodzież wcielony i zrealizowany w swej czystej postaci, że młodzież dokona wcielenia tego ideału w swoje wewnętrzne życie.⁶⁰ Nie uważał też, że ideał może być zbyt wzniosły. Jeśli ma być ideałem pełnym, musi zawierać to wszystko, co należy do pełni, inaczej by nie spełnił swojego zadania. Oczywiście zrealizowanie takiego ideału przez konkretnego człowieka dokonuje się na miarę jego możliwości. Na pewno więc osobiste dyspozycje warunkują jego realizację.

Bardzo często podkreślał, że realizacja tych ideałów musi dokonywać się w warunkach bardzo trudnych. Niejednokrotnie mówił, że współczesna kultura przeżywa ostry kryzys: „Żyjemy na przełomie dwóch epok. Słyszymy podzwonne gniącemu światu, ale jeszcze nie zarysował się przed nami świat nowej ludzkości”⁶¹ Wykazywał, że czasy nowożytne nie umieją należycie określić stosunku rozumu do woli. Powodowało to chaos i prowadziło do relatywizmu.⁶² Relatywizm ten był spotęgowany świadomym działaniem władz PRL, zmierzających do zanegowania wartości, jakie głosił Kościół i jakie były dotychczas przez społeczeństwo akceptowane.

1. Trudności w realizowaniu katechetycznej misji Kościoła w nowej sytuacji społeczno-politycznej Polski po II wojnie światowej

W pierwszych miesiącach powstawania Polski Ludowej władza ludowa obchodziła się z duchowieństwem katolickim jeszcze bardzo ostrożnie. „Nie ma żadnych zakłóceń w publicznych nabożeństwach i księża nie są nękanii” – czytamy w jednym z poufnych raportów ambasadora angielskiego w Moskwie, sporządzonym

⁵⁸ Por. J. Stepa, *Bóg – świat – człowiek*, Tarnów 1947, s. 9.

⁵⁹ Por. P. Bednarczyk, *Ideał wychowawczy w ujęciu biskupa Jana Stepy*, TarnStudTeol 5 (1972), s. 301.

⁶⁰ Tamże s. 307-308.

⁶¹ Por. P. Bednarczyk, *Filozofia duszpasterska ks. biskupa Jana Stepy*, Cur 109 (1959) nr 7-8, s. 392.

⁶² W przemówieniu inauguracyjnym do kleryków 28 IX 1946 r. mówił: „My dziś biedzimy się nad tym jak ludzkość uratować od spoganienia i rzucić ją do stóp Chrystusa. Szukamy apostołów wśród ludzi świeckich, obmyślamy metodę apostołowania, ale rzadko przychodzi nam na myśl, że przede wszystkim należy dużo uwagi poświęcić wykształceniu i wychowaniu duchowieństwa. Takim bowiem jest Kościół, jakim jest kler” – tamże s. 401.

23 IV 1945 r. dla Stolicy Apostolskiej.⁶³ Autorytety kościelne, czytamy dalej w raporcie, „zachowują postawę całkowitej neutralności i nie pozwalają na to, by Kościół stał się punktem gromadzącym jakikolwiek ruch polityczny czy narodowy”⁶⁴

Wprawdzie hierarchia kościelna nie brała aktywnego udziału w życiu politycznym, ale nabrzmiałe problemy społeczne nie były jej obojętne. Na pierwszej powojennej Konferencji Episkopatu, odbytej po sześcioletniej przerwie, 26-27 VI 1945 r. na Jasnej Górze, biskupi i rządcy diecezji polskich „zastanawiali się nad stratami i szkodami, jakie zawierucha wojenna zadała życiu religijnemu i duchowieństwu na ziemiach polskich, oraz nad sposobami usunięcia szkód”⁶⁵ Konferencja „wskazała na niebezpieczeństwa, jakie zagrażają świętości węzła małżeńskiego oraz wychowaniu przyszłych pokoleń i omawiano – zgodnie z posłannictwem Kościoła – środki, które doprowadzą do przywrócenia w narodzie, a zwłaszcza w rodzinie, odwiecznych zasad moralnych”⁶⁶ Hierarchia kościelna z uwagą śledziła działania nowych władz. Prymas Polski, kardynał A. Hlond, dostrzegając spustoszenia moralne i materialne okresu wojny, w jednym z pierwszych powojennych listów pytał: „Jak wygląda duchowe oblicze świata po potopie? Czy narody wysnuły właściwe wnioski z moralnej klęski brunatnego bezbożnictwa?”⁶⁷

Tymczasem 25 IX 1945 r. władze PRL-u ogłosiły nowe, laickie prawo małżeńskie, którego duch był niezgodny z zasadami chrześcijańskiego małżeństwa i sprzeciwiał się katolickim tradycjom kraju.⁶⁸

Wstrząśnięci manipulacjami, terrorem i fałszerstwami, dokonanymi podczas wyborów 19 I 1947 r., biskupi wystosowali żądania, aby zagwarantowane w przyszłej konstytucji podstawowe prawa obywatelskie nie były w przyszłości deptane.⁶⁹ W dniu 22 X 1948 r. zmarł kardynał August Hlond. Przed śmiercią przekazał Piusowi XII za pośrednictwem swojego sekretarza, ks. Antoniego Baraniaka, swoje życzenia co do nominacji następcy. Miał nim być biskup lubelski, Stefan Wyszyński. Prymas Polski, przeciwstawiając się deprecjacji rodziny, przypominał rodzicom o ich prawach i obowiązkach względem swych dzieci, których żadna władza państwowa nie może negować:

Jesteście ludźmi! Rodzicie ludzi i macie prawo wychowywać ich po ludzku! Nie ma wychowania ludzkiego bez wychowania religijnego. Jesteście istotami rozumnymi! Macie prawo wychowywać swe dzieci według najlepszego zrozumienia. Jesteście istotami wolnymi! Do zasadniczych znamion wolności należy wolność oddziaływania na swoje dzieci zgodnie z rozumnym

⁶³ Cyt. za: J. Wolny, *Ostatnie lata działalności kościelnej Adama Stefana Sapiehy. Księga Sapieżyńska*, t. 2, Kraków 1986, s. 510.

⁶⁴ Tamże.

⁶⁵ Tamże s. 514.

⁶⁶ Tamże.

⁶⁷ *Kościół katolicki w Polsce wobec zagadnień chwili. Przemówienie księdza kardynała Augusta Hlonda, prymasa Polski, na akademii ku czci Chrystusa Króla w Poznaniu*, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Paris 1975, s. 13 (dalej: LPEP).

⁶⁸ Por. *W sprawie małżeńskiej. Orędzie Episkopatu Polski*, w: LPEP s. 26.

⁶⁹ Por. tamże.

porządkiem rzeczy. Jesteście istotami miłującymi! Wolno przekazywać dzieciom to, co sami miłujecie, i dbać o to, by inni tak czynili w Waszym imieniu.⁷⁰

Biskupi przypominali rodzicom o ich obowiązkach wychowawczych względem dzieci, szczególnie ważnych w sytuacji zaprogramowanej ateizacji:

Mówiąc o rodzinie, jeszcze jedną sprawę pragniemy poruszyć: wychowanie młodzieży. Nie tylko należy dać życie dziecku, ale również trzeba je wychować. Pod tym względem też źle się u nas dzieje. Przystępczość małoletnich: tylko kroniki milicyjne zanotowały w zeszłym roku przeszło 25 000 młodocianych przestępców, a były wśród nich i rabunki, i nawet zabójstwa. Demoralizacja młodzieży, brak ideowości, pijaństwo, są to objawy wskazujące na pogarszający się stan moralny naszego społeczeństwa.⁷¹

Stawało się też coraz bardziej jasnym, że religia przestanie być przedmiotem szkolnym. Ówczesne władze nie chciały pamiętać, że lekcje religii sięgają głęboko w podstawy wychowania i w tradycje polskiej szkoły. Poglądy takie dyskwalifikują wartość nauki religii w oczach uczniów i w oczach społeczeństwa, kłócą się wreszcie z całą tradycją polskiej szkoły, która zawsze i stale uważała wychowanie religijne za pierwszy i najważniejszy jej obowiązek. Zamiast dotychczasowych zakładów, prowadzonych przez zakony, dzieci pozbawione rodziców miały być wychowane w duchu nie tylko obojętnym, lecz i antyreligijnym, w tak zwanym „domu dziecka” Episkopat Polski wielokrotnie upominał się o poszanowanie praw Kościoła i rodziców katolickich do wychowania dzieci i młodzieży po katolicku: „Los więc nauki religii w szkołach spoczął w Waszych rękach. Od Was zależy, czy religia nadal będzie wykładana w naszych szkołach polskich, czy nie”⁷²

Odpowiedzialność rodziny za wychowanie i katechizowanie swoich dzieci stała się szczególnym obowiązkiem a zarazem formą świadectwa i wierności wierze w sytuacji, gdy zaczęła coraz powszechniej pojawiać się religijność selektywna, odchodzenie od praktyk niedzielnych oraz zmniejszyła się akceptacja prawd religijnych i przykazań Bożych.⁷³ W takich realiach odpowiedzialność rodziców za bezcenny skarb wiary stawała się szczególną koniecznością.⁷⁴

Biorąc też pod uwagę trudności, na jakie muszą napotkać dzieci uczęszczające teraz na lekcje religii organizowane poza szkołą, biskupi zwrócili się również do dzieci:

aby jeszcze bardziej pokochały naukę religii, chociaż nie jest ona przedmiotem nauki w szkole, i aby pilnie uczestniczyły w katechizacjach kościelnych. Boga musicie szukać i poznawać w wielkim trudzie. Chrystus już nie ma wstępu do swoich ochrzczonych dzieci w szkole. Pobiegniecie więc tam, gdzie można Go znaleźć.⁷⁵

⁷⁰ *W sprawie religijnego wychowania dzieci i młodzieży. List pasterski Prymasa Polski, w: Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974, Paris 1975, s. 208.*

⁷¹ *O rodzinie. List pasterski Episkopatu Polski, w: LPEP s. 160.*

⁷² *Do rodziców katolickich. Orędzie Episkopatu Polski, w: LPEP s. 179.*

⁷³ Por. J. S t y r n a, *Przemiany religijnej funkcji rodziny w środowisku wiejskim*, Lublin 1973, s. 115.

⁷⁴ Por. *O nauczaniu prawd wiary świętej. List pasterski biskupów polskich do rodziców, dzieci i młodzieży katolickiej*, w: LPEP s. 234.

⁷⁵ Tamże s. 235.

Kościół w swojej misji głoszenia Chrystusa jednak był coraz bardziej ograniczany. 14 IV 1959 r. wyszedł Okólnik Ministra Oświaty mówiący o szkołach i klasach bez religii, w którym zarządził, że w szkołach, gdzie większość rodziców nie złoży pisemnego życzenia, aby uczono religii, nie będzie się prowadzić nauczania religii. W związku z tym zarządzeniem Episkopat Polski nakazał duszpasterzom zorganizować naukę religii poza szkołą dla tych dzieci, czy młodzieży, która jej nie pobiera w szkole.⁷⁶ Wreszcie w 1961 roku usunięto religię ze wszystkich szkół polskich.⁷⁷

19 VIII 1961 r. wyszło nowe zarządzenie Ministra Oświaty w sprawie prowadzenia tzw. „punktów katechetycznych”. Zapowiadało ono, iż „mogą być tworzone punkty katechetyczne” przy parafiach, jednak pod nadzorem Inspektoratu Oświaty.⁷⁸ Odpowiedzią Kościoła na usunięcie religii ze szkół była organizacja prężnej sieci punktów katechetycznych i ześrodkowanie działań na katechizacji dzieci i młodzieży.⁷⁹ Nie ulegało jednak wątpliwości, że sukces katechezy przykościelnej będzie zależał od pomocy rodziców posyłających dzieci i młodzież na te nieobowiązkowe zajęcia.⁸⁰

Biskupi zwracali też uwagę, że postawa Kościoła, to nie jakieś nieuzasadnione roszczenia tylko hierarchii kościelnej, ale że:

Prawa Kościoła do wychowania religijnego i nauczania prawd wiary są pochodzenia Bożego. Mają zatem pozycję nadrzędną w stosunku do wszystkich praw ludzkich, także państwowych, i nie mogą być przez nie ani ograniczane, ani nadzorowane.⁸¹

Państwowe programy wychowania młodzieży szły po linii wręcz przeciwnej:

Wychowanie materialistyczne jest w swych założeniach wrogie etyce chrześcijańskiej i nauce Kościoła katolickiego. Inicjatywa wychowania materialistycznego jest popierana i utrzymywana przez państwo (Towarzystwo Przyjaciół Dziecka; prawidłowa nazwa Towarzystwo Przyjaciół Dzieci). Natomiast katolicka inicjatywa prywatna wychowania religijnego jest tępiona i niweczona.⁸²

Młodzież katolicka była przymuszana do wstępowania w szeregi ZMP, organizacji głoszącej światopogląd materialistyczny, a w praktyce antychrześcijański.⁸³ Przeprowadzano też programową laicyzację przedszkoli i świetlic:

⁷⁶ Por. Cur 110 (1960) nr 1-2, s. 35.

⁷⁷ Zob. tamże s. 75-76.

⁷⁸ W ustawie została zamieszczona deklaracja o świeckości szkoły. Sam tekst nie zawierał wprawdzie formalnego zakazu nauczania religii w szkołach, został jednak faktycznie wprowadzony na drodze aktów wykonawczych odnoszących się do tej ustawy. Por. J. K r u k o w s k i, *Stanowisko Kościoła katolickiego w relacji do państwa w sprawie nauczania religii w szkołach*, w: *Nauczanie religii w szkole w państwie demokratycznym*, red. J. K r u k o w s k i, Lublin 1991, s. 20.

⁷⁹ Por. *II Polski Synod Plenarny. Teksty robocze*, Poznań-Warszawa 1991, s. 13.

⁸⁰ Por. *Do rodziców katolickich. Odezwa biskupów polskich*, w: LPEP s. 316.

⁸¹ *O prawie do nauczania religii. Oredzie biskupów polskich do kapłanów i wiernych*, w: LPEP s. 318.

⁸² P. R a i n a, *Kościół w PRL. Dokumenty*, t. 1, Poznań 1994, s. 160.

⁸³ Zob. tamże s. 315.

posuwa się ona tak daleko, że dzieciom katolickim zabrania się modlitwy i uczęszczania w niedzielę do Kościoła. Przedszkola parafialne i caritasowe są zamykane, chociaż bardzo często odznaczają się świetną organizacją.⁸⁴

Nigdy Lud Boży w Polsce nie był przedmiotem tak dalece zorganizowanej akcji ateistycznej i laicyzacyjnej jak za dni naszych. Powołano szereg instytucji, wśród nich Stowarzyszenie Ateistów i Wolnomyślicieli (SAiW) oraz Towarzystwo Szkoły Świeckiej (TSS).⁸⁵

Napisana na zlecenie Stalina nowa konstytucja nie pozostawiała żadnych wątpliwości co do stosunku władz państwowych do Kościoła i ludzi wierzących. Konstytucja sprzeciwiła się wyraźnie jakimkolwiek rodzajowi religijnego wychowania.

Nadzieje Kościoła na poprawę stosunków z Państwem, czego zapowiedzią był Październik 1956 r., okazały się złudne. Zupełnym zaskoczeniem był jednak dla Kościoła skierowany przeciwko niemu atak Władysława Gomółki na III Zjeździe PZPR, w marcu 1959 r. Partia, mówił W. Gomółka, nie może się pogodzić z jakąkolwiek reakcyjną działalnością polityczną ze strony Kościoła.⁸⁶

Kolejne lata PRL-u były konsekwentną realizacją próby odsunięcia Kościoła od wpływu na społeczeństwo, a szczególnie na proces wychowawczy młodych pokoleń. Starano się maksymalnie ograniczyć wpływ Kościoła na kształtowanie się postaw moralnych czy religijnych, lansując laicki, tak zwany postępowy model rodziny. Wiara miała być tylko osobistą sprawą pojedynczego człowieka. Ograniczano możliwość przekazywania w rodzinie prawd wiary, starając się przede wszystkim o zerwanie więzi łączącej rodziców z dziećmi. Państwo dysponujące niemal nieograniczoną władzą i związanymi z nią: potencjałem ekonomicznym, prawnym, instytucjonalnym wydawało się nie zagrożone w swoich planach. Potrzebą chwili było więc stworzenie nowych form duszpasterstwa, dotarcia do poszczególnych rodzin. Wszystkie te problemy nie były obce dla Kościoła w diecezji tarnowskiej. Stał on wobec zagrożeń zmierzających do zminimalizowania a nawet zupełnego zanegowania jego misji. W tych warunkach, tak jak cały Kościół w Polsce, próbował stworzyć nowe formy realizowania swojej misji.

2. Inicjatywy i działania biskupa Jana Stepy w zakresie katechezy rodzinnej

W czasie II wojny światowej diecezja tarnowska znalazła się na terenie Generalnej Guberni, gdzie nie stosowano bezpośredniej germanizacji, ale posłużono się innymi metodami eksploatacji okupowanego terenu, wykorzystując przede wszystkim tanią siłę roboczą.⁸⁷ W wyniku wojny diecezja tarnowska poniosła wprawdzie dotkliwe straty personalne⁸⁸ i materialne, ale okupantowi nie udało się włączyć skutecznie jej potencjału ludzkiego do swoich planów. Warto też zaznaczyć,

⁸⁴ Tamże s. 161.

⁸⁵ *O moralnym zagrożeniu narodu. List Episkopatu Polski do duchowieństwa*, w: LPEP s. 505.

⁸⁶ Por. tamże s. 661.

⁸⁷ Por. Z. Zieliński, *Religia w narodowo-socjalistycznej koncepcji społeczeństwa*, ChS 12 (1980) nr 7-8, s. 24.

⁸⁸ Por. B. Kumor, *Diecezja tarnowska*, w: *Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską 1939-1945*, red. Z. Zieliński, Warszawa 1982, s. 257.

że w czasie okupacji ukazała się w Tarnowie niewielka publikacja zawierająca krótki katechizm oraz zasady przygotowania dzieci do I Komunii świętej.⁸⁹

Czas PRL-u na terenie diecezji tarnowskiej niewiele różnił się od ogólnej sytuacji w kraju. Kościół tarnowski zmuszony był do przeciwdziałania zamierzonej ateizacji mieszkającej tu ludności. Bp J. Stepa podjął i realizował plan duszpasterski odnowy moralno-religijnej diecezji. Główne elementy tego programu, zmierzającego do przeciwstawienia się ateizacji ludności diecezji, zostaną najpierw przedstawione. Wśród nich na pierwszym miejscu stanęła inicjatywa i troska odnowy życia rodzinnego i przygotowanie rodziny do spełniania zadań katechetycznych. Katecheza rodzinna była realizowana przez odpowiednio kształtowane duszpasterstwo rodzin, włączenie rodziców w katechizację dzieci, wspólną troskę rodziny i parafii o godne przyjmowanie przez dzieci sakramentów świętych.

a. Program duszpasterski biskupa Jana Stepy

Na początku lat pięćdziesiątych wciąż występował jeszcze powszechnie na terenie diecezji tarnowskiej tradycyjny typ religijności.⁹⁰ Proces laicyzacji stawał się jednak z biegiem czasu czynnikiem, którego przejawy w nieuchronny sposób oddziaływały również na życie mieszkańców.⁹¹ Proces ten należy interpretować jednak nie jako negację katolicyzmu w diecezji, ale jako element wpływu obserwowanego powszechnie odchodzenia od uznawanego wcześniej świata wartości i postępującej laicyzacji.⁹²

Czytelnym znakiem właściwego kierunku w duszpasterstwie była m.in. systematycznie wzrastająca liczba powołań kapłańskich i zakonnych w diecezji.⁹³ Podłożem osiągnięć duszpasterskich była szczególnie osobowość biskupa J. Stepy, który potrafił ideologii ateistycznej przeciwstawić mądre duszpasterstwo. Obejmując stolicę biskupią w Tarnowie wydał list pasterski do diecezjan i odezwę do kapłanów, w którym zapowiadał swój program pracy duszpasterskiej w diecezji. „Najpierw musimy uczyć i wychowywać religijnie społeczeństwo”⁹⁴ Aby jednak mogli spełniać to zadanie, zwraca się do kapłanów, by ciągle się doksztalali.⁹⁵

Od diecezjan zaś w pierwszym swoim liście żądał:

Musicie rękę przyłożyć do pogłębienia waszej wiedzy religijnej, do wszechstronnego poznania zasad naszej wiary świętej. Katechizm – choć jest mały – był i zawsze pozostanie największą księgą mądrości, ale każdy katolik winien wedle własnych zdolności i stopnia wykształcenia

⁸⁹ Zob. W. D u d z i a k, *Pouczenie o pierwszej spowiedzi św.*, Tarnów 1944.

⁹⁰ Por. J. M a j k a, *Jaki jest katolicyzm polski?*, w: *Socjologia religii*, red. F. A d a m s k i, Kraków 1983, s. 258-274.

⁹¹ Por. K. Ś w i ę s, *Wartości religijno-moralne młodzieży na przykładzie wybranych szkół diecezji tarnowskiej. Studium socjologiczne*, Lublin 1994, s. 224 (mps).

⁹² Por. *Kościół katolicki w Polsce 1918-1990. Rocznik statystyczny*, red. L. A d a m c z u k, W. Z d a n i e w i c z, Warszawa 1991, s. 187.

⁹³ Por. tamże s. 409.

⁹⁴ J. S t e p a, *List pasterski do kapłanów*, Cur 96 (1946) nr 5, s. 34.

⁹⁵ Tamże s. 35.

rozszerzyć związane zdania katechizmowe. Przeto pilnie słuchajcie nauk głoszonych w Kościele, czytajcie książki i pisma treści religijnej.⁹⁶

Już w tym liście wskazywał źródło wiedzy religijnej: „pragnę, aby w każdym domu katolickim znajdowała się biblioteczka książek religijnych, aby nawet w najuboższej chacie znalazła się obok książeczek do modlenia, książka z Ewangelią”⁹⁷

W rok po nominacji na biskupstwo w Tarnowie wydał list pasterski *Uczmy się i uczmy drugich*.⁹⁸ Temat tego listu pasterskiego wyrażał stały zakres duszpasterskiej pracy.⁹⁹ Główną troską bpa J. Stepy było to, aby przygotować rodziny, a w rodzinach szczególnie matki, do nauczania religijnego w domu:

Musi w naszej diecezji powstać masowy ruch za nauczaniem prawd wiary świętej nie tylko w szkole i w Kościele, lecz także po domach. Ojcowie i matki przypilnują swe dzieci, aby regularnie chodziły na naukę katechizmu do szkoły i Kościoła. Starsze rodzeństwo zachęcać będzie młodszych braci i siostry do tej nauki i służyć będzie swą pomocą. Niech każda Róża mężczyzn czy niewiast, chłopców czy dziewcząt postawi sobie za zadanie wyszukiwać zaniedbane dzieci i młodzież i przyuczać ich prawd wiary w wolnych od zajęć chwilach. To wszystko będzie się działo pod okiem i kierunkiem waszych duszpasterzy.¹⁰⁰

Słusznie przewidywał też, że przedmiotem szczególnej walki w warunkach nowego systemu politycznego stanie się przede wszystkim rodzina. Wyprzedzając więc niejako działania władz państwowych w tym kierunku, starał się minimalizować skutki tej polityki. Rodzina właśnie stała się dla niego szansą ocalenia misji Kościoła w tych trudnych czasach.

Przedmiotem jego stałej troski był udział wiernych w rekolekcjach zamkniętych. Zależało mu też, aby Pismo święte, katechizm i czasopisma religijne znalazły się w każdej katolickiej rodzinie. Dużo troski i uwagi poświęcał chorym i cierpiącym. Często podkreślał, że chodzi mu o stałą opiekę nad chorymi i staruszkami.¹⁰¹

Realizacja tych wszystkich planów wymagała przede wszystkim zatroszczenia się o człowieka, o warunki, w jakich rodzi się i żyje. Dlatego wśród najważniejszych swych planów duszpasterskich na pierwszym miejscu stawiał zawsze rodzinę. Działania, jakie były w tym względzie podejmowane, wiązały się z powszechnie dostrzeganą prawdą o możliwości przeprowadzania przez rodzinę katechezy.

Szeroko zakrojony program odnowy diecezji, który pragnął zrealizować bp J. Stepa, wymagał odpowiednio przygotowanych duszpasterzy, od których zależy w pierwszym rzędzie powodzenie jego planów duszpasterskich. W celu dokształcania duszpasterzy urządzał coroczne kursy duszpasterskie, którym osobiście przewodniczył, a gdy nie mógł tego czynić z powodu choroby, zawsze przesyłał

⁹⁶ J. Stepa, *List pasterski do wiernych z 19 V 1946*, Cur 96 (1946) nr 5, s. 40.

⁹⁷ Tamże.

⁹⁸ J. Stepa, *Uczmy się i uczmy drugich. List pasterski*, Cur 91 (1947) nr 3, s. 81-91.

⁹⁹ Por. J. Rogó ż, *Akcje duszpasterskie ks. biskupa Jana Stepy*, Cur 109 (1959) nr 7-8, s. 410; J. B i l c z e w s k i, *Uczmy się i uczmy wszyscy katechizmu. List pasterski w sprawie nauczania katechizmu*, Lwów 1901, s. 5.

¹⁰⁰ J. Stepa, *Uczmy się i uczmy drugich*, s. 90.

¹⁰¹ Por. J. Rogó ż, jw. s. 412-413.

odręczne pismo do uczestników kursu. Na każdym z tych kursów były poruszane różne zagadnienia duszpasterskie, a szczególnie problemy związane z rodziną.¹⁰²

Zagadnienia te, były również szeroko omawiane na zjazdach księży dziekanów. I tak na zjeździe 20 XI 1951 r. poruszano, obok zagadnienia nowoczesnego duszpasterzowania i oddziaływania na zbiorowość, sprawę wciągnięcia siostr zakonnych w dzieło krzewienia kultury religijnej oraz przygotowania świeckich do katechizacji.¹⁰³

Utworzono Instytut Duszpasterstwa, który był „organem rządcy diecezji do przeprowadzania planów duszpasterskich w skali diecezjalnej”¹⁰⁴ Zadaniem sekcji nauczania Instytutu Duszpasterstwa było między innymi przysposobienie rodziny do uczenia religii w domu, np. przez przygotowanie pomocy naukowych, przez opracowanie konferencji pedagogicznych wygłaszanych przez siostry zakonne do matek i starszych dziewcząt, przez przygotowanie materiałów na konferencje pedagogiczne dla ojców podczas dni skupienia.¹⁰⁵

Bp J. Stepa, pragnąc zwiększyć skuteczność wysiłków duszpasterskich, wprowadził również w pierwsze niedziele miesiąca adoracje Najświętszego Sakramentu w całej diecezji. Gorąco propagował też w swych listach i orędziach miesięczną spowiedź i przynajmniej tygodniową Komunię świętą.¹⁰⁶ To połączenie starań podejmowanych przez bpa J. Stepę z mocną wiarą i czerpaniem pomocy do ich realizowania w czynnikach nadprzyrodzonych przyniosły oczekiwany efekt duszpasterskiej odnowy diecezji.

b. Duszpasterstwo rodzin

Program duszpasterski bpa J. Stepy zakładał bardzo ważne miejsce rodziny w działalności ewangelizacyjnej Kościoła tarnowskiego. Wiązała się ona przede wszystkim z podjęciem katechezy przez rodzinę, która przestałaby być tylko przedmiotem ewangelizacji, ale stała by się aktywnym jej uczestnikiem. Zdawał on sobie jednak sprawę, że taka katecheza wiąże się przede wszystkim z dobrze funkcjonującą, odpowiednio przygotowaną do zadań katechetycznych rodziną. Dlatego właśnie zwrócił uwagę na przygotowanie rodziny, a w niej szczególnie matki, do roli wychowawcy i nauczyciela religii.

W celu przygotowania rodziców do funkcji katechetycznych przeprowadzono szereg akcji: „Dni katechetyczne”, wczesna Komunia święta, rekolekcje katechetyczne, nauczanie zsynchronizowane, konferencje wywiadowcze i inne poprze-

¹⁰² Oto tematy z kursu duszpasterskiego w roku 1952: Eucharystia w życiu religijnym rodziny (podstawa religijnego wychowania młodego pokolenia), Współpraca matki w przygotowaniu dziecka do I Komunii św. (jak matki powinny przygotowywać dzieci wspólnie z duszpasterzem, zagadnienie dopuszczania przedszkolnych dzieci do Komunii św. jeszcze przed I spowiedzią – w myśl encykliki Piusa X) 1952 – Archiwum Referatu Duszpasterskiego w Tarnowie (dalej: ARDT).

¹⁰³ Zob. tematykę zjazdu księży dziekanów w dniu 20 XI 1951, w: *Zarządzenia, komunikaty, odezwy Kurii Diecezjalnej 1950-1960*, ARDT.

¹⁰⁴ *Regulamin Instytutu Duszpasterstwa*, art. 1 § 2, 1952, ARDT.

¹⁰⁵ Tamże art. 3 § 9.

¹⁰⁶ Por. *Rocznik diecezji tarnowskiej 1967*, s. 43-44.

dzane uświadomieniem rodziców i duszpasterzy o ważności i wartości tych akcji. Podstawą ich skuteczności było uświadomienie rodziców i dzieci w zakresie ich zadań i obowiązków w katechezie rodzinnej.¹⁰⁷ Miał świadomość, że ówczesna religijność mało się opierała na podłożu intelektualnym.¹⁰⁸ Dlatego propagował kursy katechetyczne dla matek, które – jego zdaniem – w niedalekiej przyszłości jako jedyne będą mogły katechizować swoje dzieci.¹⁰⁹

Należało uświadamiać rodzinie jej prawa i zadania. Sprowadzało się to do osobistych kontaktów duszpasterza lub pomocnika duszpasterza z racji posługi duszpasterskiej lub katechetycznej, bądź z okazji osobistych spotkań z członkami rodziny. Z oczywistych powodów potrzebna była też metoda pozwalająca dotrzeć do większej grupy ludzi. Najważniejszym środkiem pozostawało tu słowo głoszone na ambonie lub w sali katechetycznej. Miało ono na celu uwrażliwienie rodziny na jej obowiązki względem dzieci, przede wszystkim wychowania religijnego i moralnego. Wymagało ono oczywiście przede wszystkim pogłębienia wiadomości religijnych samych rodziców oraz wdrażania ich w praktykę nauczania religii. Tematy te były podejmowane w kazaniach niedzielnych, w tzw. nauczaniu zsynchronizowanym. Zachęcano, by rodzice po powrocie ze świątyni rozmawiali z dziećmi na tematy usłyszanych kazań i nauk religijnych.¹¹⁰ Kazania te obowiązywały w latach 1952-1956 i miały na celu głoszenie tych samych prawd wiary i moralności dzieciom i młodzieży w szkole oraz wszystkim wiernym na ambonie w Kościele.¹¹¹ Wszystkie te działania zmierzały do przygotowania rodziny do samodzielnego wychowywania moralnego i religijnego dzieci, a więc do pełniejszego przejęcia przez rodzinę funkcji katechetycznych. Należało więc przekonać rodziców, że oni nie tylko winni wychowywać moralnie i wprowadzać w praktyki religijne, ale uczyć i ewangelizować swoje dzieci, korzystając przy tym z mocy płynącej z sakramentu małżeństwa. Mówiło się nawet o „święceniach rodzicielskich”¹¹² i coraz bardziej widocznej potrzebie katechetów domowych.¹¹³

Temu celowi służyły nauki stanowe, które były wygłaszane w różnych okolicznościach, jak: misje, rekolekcje parafialne, zmiany różańcowe, itp. W roku Milenijnym obowiązującym tematem nauk rekolekcyjnych było zagadnienie odnowienia i uświęcenia rodziny.¹¹⁴ Zdawano sobie sprawę, że to uświęcenie dokona się tylko wtedy, gdy rodzice staną się autentycznymi domowymi katechetami, zdającymi sobie sprawę ze swojego miejsca w tej katechezie.¹¹⁵

¹⁰⁷ Por. J. S t e p a, *O rodzinie katolickiej. List pasterski*, Cur 99 (1949) nr 4-5; tegoż, *List pasterski do kapłanów*, s. 33-37.

¹⁰⁸ Por. J. B o c h e n e k, *W rocznicę śmierci śp. ks. biskupa Stepy (Próba ujęcia przemiany wewnętrznej)*, Cur 110 (1960) nr 6-8, s. 411.

¹⁰⁹ Por. J. R o g ó ż, jw. s. 411.

¹¹⁰ Por. *Szkic kazania nr 132 na XXV niedzielę po Zielonych Świątkach, 20 XI 1955*, s. 5, ARDT.

¹¹¹ Por. P. B e d n a r c z y k, *Katechizacja w rodzinie*, s. 6, Archiwum Referatu Katechetycznego w Tarnowie (dalej: ARKT).

¹¹² P. B e d n a r c z y k, *Katechizacja w naszych rodzinach*, Kat 6 (1962) nr 4, s. 228.

¹¹³ Por. P. B e d n a r c z y k, *Katechizacja w rodzinie*, s. 26.

¹¹⁴ Por. *Instrukcja dla P.T. Rządców parafii w sprawie urządzania rekolekcji*, s. 1, 1957, ARDT.

¹¹⁵ Por. tamże s. 2-9.

Wychowanie religijne dzieci przez rodziców – zdaniem bpa J. Stepy – winno odbywać się przede wszystkim przez właściwą atmosferę rodzinną oraz przez przekazywanie dzieciom prawd o Bogu i wciąganie ich w praktyki religijne. Rodzina powinna być „ogniskiem domowym”,¹¹⁶ czyli tym, co niesie ciepło oraz spokój i miłość.¹¹⁷ Żądał jednak od rodziców pod nakazem sumienia, by czynili wszystko dla katechetycznej formacji swych dzieci, zwłaszcza po wyrzuceniu religii ze szkoły.¹¹⁸

Roli rodziców w wychowaniu religijnym dzieci nie zacieśniał jedynie do ich własnych dzieci, chociaż zdawał sobie sprawę, że ideałem jest, gdy każde dziecko słyszy prawdy religijne z ust własnych rodziców. Realizację tego zadania widział przede wszystkim w Bractwie Nauki Chrześcijańskiej, w którego działalności pokładał duże nadzieje.¹¹⁹ Chciał część ciężaru katechizacji dzieci przenieść na laikat jako najbardziej odpowiedni podmiot nauczania i wychowania religijnego w Kościele. W celu uczynienia ludzi świeckich, szczególnie rodziców, podmiotem katechezy podjęto w diecezji tarnowskiej wiele działań i wysiłków. Dużą rolę spełniały poradnie pedagogiczne propagowane przez ks. P. Bednarczyka.¹²⁰ Ich celem miała być pomoc rodzicom w problemach wychowawczych dzieci trudnych.

W parafii katedralnej w Tarnowie urządzono kurs we wrześniu 1957 r. dla księży, sióstr zakonnych i osób świeckich, w celu przygotowania ich do udzielania rodzicom fachowych porad.¹²¹ Przeprowadzono też tu Tydzień Wychowania Religijnego w Rodzinie. Program tygodnia opracowano wokół sześciu haseł¹²² wysuniętych przez bpa J. Stepę, a których treść stanowiły kazania¹²³ dla rodziców, dzieci i młodzieży wygłaszane podczas nabożeństwa różańcowego.

Z interesującą inicjatywą utworzenia tak zwanego seminarium dla rodziców wyszedł ks. P. Bednarczyk. Miały one na celu uświadamianie i pouczanie rodziny odnośnie do problemów związanych z wychowaniem moralnym młodzieży. Ks. P. Bednarczyk proponował, aby wykłady tego typu były przeprowadzane w porze roku możliwie najdogodniejszej dla rodziców. Sama inicjatywa organizowania

¹¹⁶ J. Stepa, *O rodzinie katolickiej*, s. 158-164.

¹¹⁷ Zob. tamże s. 163.

¹¹⁸ „Nie mielibyście żadnego usprawiedliwienia, gdybyście dzieci wasze pozostawili w szkole bez nauki religii” Por. J. Stepa, *Odezwa do rodziców w sprawie zmiany szkół państwowych na szkoły bez nauki religii z dnia 24 VI 1951*, w: *Zarządzenia, komunikaty, odezwy Kurii Diecezjalnej 1950-1960*, ARDT.

¹¹⁹ Por. J. Stepa, *Uczmy się i uczmy drugich*, s. 90.

¹²⁰ Por. P. Bednarczyk, *Duszpasterskie metody kształcenia i wychowania rodziców*, s. 17, ARKT.

¹²¹ Por. B. Klaus, jw. s. 76-77.

¹²² 1. Czytamy Pismo św. w rodzinie. 2. Uczmy religii w rodzinie. 3. Módlmy się wspólnie w rodzinie. 4. Cała rodzina w Kościele. 5. Medalik na sercu i różaniec w kieszeni każdego młodego. 6. Dajcie mi dobre matki a przemienię świat. Por. *Program Tygodnia Wychowania Religijnego w Rodzinie*, ARDT.

¹²³ Zob. tamże.

Tematy: 1. Sześć haseł Tygodnia Wychowania Religijnego w Rodzinie. 2. Kwadrans ewangeliczny w rodzinie. 3. Różaniec w życiu katolika. 4. Przed ołtarzykiem rodzinnym. 5. Udział rodziny w nabożeństwach i praktykach liturgicznych. 6. Nabożeństwo do Matki Bożej. 7. Święci rodzice wychowują święte dzieci. 8. Serce Maryi naszą nadzieją.

seminariów dla rodziców nie była nowa. Natomiast nowość tej inicjatywy polegała na tym, że ten środek uświadamiania planowano utworzyć przy parafii i zapoznawać rodziców, zwłaszcza młodych, z problemami wychowawczymi poprzez wykłady z psychologii i pedagogiki katolickiej.¹²⁴

W tym celu ks. P. Bednarczyk opracował tematy z tego zakresu: 1. Jaką wagą cieszą się u swych dzieci.¹²⁵ 2. Czy znam i rozumiem swoje dziecko.¹²⁶ 3. Na czym polega prawdziwa miłość do dziecka.¹²⁷ 4. Czy umiem być stanowczym wobec dzieci.¹²⁸ 5. Jak postąpić, gdy dziecko nie posłucha.¹²⁹ 6. Rola ojca i matki w wychowaniu dzieci karnych.¹³⁰

Trzeba również zwrócić uwagę na tematykę pomocy duszpasterskich z 1951 r.¹³¹ Wydano specjalne pozycje przeznaczone do czytania w rodzinie,¹³² do bibliotek parafialnych,¹³³ jak i również rozpowszechniano przykładowe katechezy.

Ks. P. Bednarczyk proponował, aby tego typu katechezy odbywały się raz w tygodniu zarówno w środowisku wiejskim, jak i miejskim.¹³⁴ Katecheta domowy miał obejmować swoim nauczaniem te dzieci, których nie mogliby uczyć z różnych powodów rodzice. Biorąc za punkt wyjścia okresy rozwojowe wyróżnił cztery stopnie katechez domowych.¹³⁵ Stopnie te miały na celu zwiększenie skuteczności takiej katechezy, lepszego jej przyjęcia przez dziecko. Wraz z rozwojem dziecka katecheza powinna bowiem mieć mniej cech wykładu czy moralizowania, kładąc nacisk na świadomą interioryzację przekazywanych treści.¹³⁶ Skuteczność takiej katechezy zależała więc od aktywności samej rodziny i życzliwej pomocy środowiska, w którym rodzina żyje.

Czymś koniecznym było dla niego samokształcenie się rodziny poprzez czytanie lektury religijnej (książek i pism o treści religijnej), a nawet studiowanie

¹²⁴ Por. Cur 107 (1957).

¹²⁵ Zob. Cur 107 (1957) nr 1, s. 34-39.

¹²⁶ Zob. Cur 107 (1957) nr 2, s. 98-103.

¹²⁷ Zob. Cur 107 (1957) nr 3, s. 172-176.

¹²⁸ Zob. Cur 107 (1957) nr 4, s. 241-245.

¹²⁹ Zob. Cur 107 (1957) nr 11, s. 637-642.

¹³⁰ Zob. Cur 107 (1957) nr 12, s. 744-748.

¹³¹ 1. Instrukcja o religijnym wychowaniu rodziny. 2. Cykl kazań na Adwent o religijnym wychowaniu rodziny: a. Rodzina pierwszą szkołą wychowania religijnego; b. Uczmy religii w rodzinie; c. U rodzinnego ołtarzyka; d. Święte matki wychowują święte dzieci; e. Udział rodziny w nabożeństwach; f. Maryja naszą nadzieją; g. Triduum dla panien przed świętem Niepokalanego Poczęcia NMP. Por. *Pomoce duszpasterskie* 11 (1951), ARDT.

¹³² Redakcja ks. J. Bochenka i wydane przez Veritas, Tarnów, ul. Katedralna 3: *W naszym domu. W cieniu Kościoła. Na posterunku. W naszym biurze „Caritas” Chrystus w parafii. U stóp tabernakulum.*

¹³³ Pozycje wydane również przez Veritas: J. S t e p a, *Bóg, świat, człowiek*, Tarnów 1947. J. C a l i Ń s k i, *Kościół katolicki w Polsce*, Tarnów 1947. J. P a b i s, *O kanonizację bł. Kingi*, Tarnów 1947. W. K a n i a, *Jest Bóg*, Tarnów 1947.

¹³⁴ Por. P. B e d n a r c z y k, *Duszpasterskie metody kształcenia i wychowania rodziców*, s. 26.

¹³⁵ 1. Na poziomie dzieci przedszkolnych (dwa okresy – do 5 roku życia i od 6 – 7 roku); 2. Na poziomie przygotowania dzieci do I Spowiedzi i Komunii św.; 3. Na poziomie szkoły podstawowej; 4. Na poziomie szkolnej młodzieży dorastającej. Por. tamże.

¹³⁶ Tamże s. 20.

teologii, stosownie do stanu i wykształcenia. By laikat miał dostęp do książek religijnych, bp J. Stepa polecił, ażeby w każdym większym ośrodku duszpasterskim zostały założone biblioteki z literaturą religijną. Wymagał też zaangażowania ze strony duszpasterzy.¹³⁷ Roli księdza nie ograniczał jedynie do wygłoszenia kazania czy nauki stanowej, ale przede wszystkim położył nacisk na organizowanie pogadanek i odczytów religijnych. Mocno podkreślał bp J. Stepa obowiązek apostołstwa. W prawdziwej atmosferze rodzinnej, ubogaconej życiem nadprzyrodzonym, dziecko winno słyszeć pierwsze prawdy o Bogu już wtedy, gdy „zaczyna rozumieć otaczający go świat”,¹³⁸ a „tylko zła i niedbała matka czeka z uczeniem pacierza aż do chwili, gdy dziecko nauczy się wielu niepotrzebnych, a często złych rzeczy”¹³⁹

Szczególne zadania nakładał na rodziców tych dzieci, które zamierzają się poświęcić stanowi duchownemu, by ich dom rodzinny był pierwszym seminarium życia świętego i by młodzieńcy przychodzili do Seminarium Duchownego nie tylko z prawdziwym i szczerym powołaniem, lecz także z ziarnem życia świętego w duszy. „Rodzice katolicy, poświęćcie więcej czasu i troski tym dzieciom, które chcą się poświęcić stanowi duchownemu. Pielęgnujcie kiełkujące ziarno powołania”¹⁴⁰

Bp J. Stepa zdawał sobie sprawę, że ideał katechizującej rodziny musi być owocem wielu wysiłków samej rodziny, jak i instytucji w ramach których realizuje się jej życie i działanie. Mają one za zadanie przede wszystkim wspierać rodzinę w jej naturalnym posłannictwie. W przekazywaniu podstawowych dla człowieka wartości nikt nie jest w stanie zastąpić rodziny. W systemie odrzucającym Boga tylko chrześcijańskie zasady życia rodzinnego opartego na wierze mogły ocalić i przechować wiarę.

c. Katechizacja dzieci przedszkolnych

Troską bpa J. Stepy było, aby katechezy dla dzieci przedszkolnych nie prowadzili księża, ale przede wszystkim siostry zakonne i rodzice, szczególnie matki. Aby zrealizować to zadanie przeprowadzono akcję, zmierzającą do ich przygotowania do podjęcia tej katechezy. Starano się przekonać rodziców, zwłaszcza matki, o tym, że muszą się na serio zająć wychowaniem religijnym dzieci i że jest to ich wielki obowiązek. Przypominano i wyjaśniano rodzicom prawdy wiary oraz wskazywano im metody uczenia dzieci. Przeprowadzano odczyty o odpowiedniej tematyce oraz lekcje pokazowe z udziałem rodziców, którzy w ten sposób dokształcali się w umiejętności uczenia dzieci przedszkolnych.¹⁴¹

W celu przygotowania katechetek domowych do nauczania religii dzieci przedszkolnych zorganizowano rekolekcje katechetyczne dla matek i dziewcząt w domu

¹³⁷ „Zacznijcie w dniu Zmartwychwstania obchód rocznicy postanowieniami: że wciągniecie rodziców, a zwłaszcza matki do przygotowania dzieci do pierwszej spowiedzi, że pilnie będziecie przeprowadzać katechizację w szkole i Kościele, że troskliwie się zajmiecie katechizacją starszych, dając im głęboką naukę wiary sposobem apologetycznym” J. S t e p a, *Orędzie Wielkanocne do Czcigodnych Braci Kapłanów 1 IV 1956*, s. 3-4, ARDT.

¹³⁸ J. S t e p a, *O rodzinie katolickiej*, s. 162.

¹³⁹ Tamże.

¹⁴⁰ J. S t e p a, *List pasterski na niedzielę kapłańską 21 X 1956*, s. 5, ARDT.

¹⁴¹ Zob. B. K l a u s, jw. s. 109-110.

rekolekcyjnym w Ciężkowicach w 1961 r. Rekolekcje te nie miały na celu wykształcenie katechetek zawodowych, a tylko przygotowanie matek czy dziewcząt do pełnienia funkcji nauczycielskich względem dzieci przedszkolnych, o czym świadczy tytuł serii rekolekcyjnej „katechetki niezawodowe”¹⁴²

Celem katechizacji dzieci przedszkolnych w Kościele było również wprowadzenie ich w służbę Bożą. Ks. P. Bednarczyk proponował urządzenie zbiorowego uczestnictwa dzieci przedszkolnych we Mszy świętej.¹⁴³ Przed Mszą świętą katecheta przeprowadzał z dziećmi katechezę na temat jakiegoś określonego szczegółu Mszy św., na przykład: Ewangelia, Ofiarowanie, Przeistoczenie, Komunia św., itp., a później jeden ksiądz odprawiał „cichą” Mszę św., drugi natomiast kierował uczestnictwem dzieci we Mszy św. Kapłan powinien też zwracać uwagę na ważniejsze momenty Mszy św., zwłaszcza na ten moment, o którym była mowa w poprzedniej katechezie. Po Ewangelii celebrans mógł zwrócić się do dzieci oraz rodziców. Spotkanie kończyło się wspólną modlitwą dzieci za rodziców i rodziców za dzieci.

Urządzano konferencje dla matek, które wygłaszano po dwie w ciągu tygodnia. Dla ułatwienia prowadzono je w dwóch miejscach w Tarnowie: u Sióstr Urszulanek i w Oratorium Księża Filipinów. Główny wysiłek kładziono na przygotowanie dydaktyczne rodziców do wychowania religijnego dzieci. Oprócz wygłaszanych konferencji dla matek, księża praktycznie przygotowywali rodziców do uczenia religii poprzez przeprowadzanie lekcji pokazowych. Urządzano w tym celu w Tarnowie w kaplicy Sióstr Urszulanek i w Oratorium Księża Filipinów w okresie od listopada do maja po dwie katechezy w tygodniu.¹⁴⁴

Z wydarzeniami roku liturgicznego wiązano pewne nabożeństwa i imprezy organizowane dla małych dzieci. Na św. Mikołaja przygotowywane były dla dzieci pakunczki, przekazywane zawsze z jakąś uwagą związaną z nauczaniem religijnym dziecka. W okresie Bożego Narodzenia były zwyczajnie inscenizacje, np. pokłon przy żłobku. W Wielkim Poście dzieci uczestniczyły w czynnościach liturgicznych Środy Popielcowej, Niedzieli Palmowej.¹⁴⁵

Działania te kontynuował bp K. Pękała, który w orędziu *O wielkich sprawach małego dziecka* przypominał rodzicom obowiązek „systematycznego i metodycznego nauczania religii dzieci w wieku przedszkolnym”¹⁴⁶ Wprowadził on również tak zwane rekolekcje katechetyczne dla matek i panien, mające na celu przygotowanie ich do funkcji katechetycznych.

¹⁴² Tamże s. 112.

¹⁴³ Por. P. B e d n a r c z y k, *Metody wciągania rodziców do współpracy z duszpasterzem w zakresie katechizowania dzieci przedszkolnych i przygotowania do I Spowiedzi i Komunii św. (na podstawie podejmowanych prób w diecezji tarnowskiej)*, (Referat wygłoszony na I kongregacji dekanalnej 16 I 1961), s. 3, ARKT.

¹⁴⁴ Por. B. K l a u s, jw. s. 121.

¹⁴⁵ Por. P. B e d n a r c z y k, *Duszpasterskie metody kształcenia i wychowania rodziców*, s. 6.

¹⁴⁶ K. P ę k a ł a, *O wielkich sprawach małego dziecka. Orędzie J. E. Ks. Biskupa Karola Pękali wikariusza kapitulnego do wiernych diecezji tarnowskiej*, Cur 111 (1961) nr 1-4, s. 40.

d. Wczesna Komunia św. dzieci

W warunkach katechezy parafialnej rodzina musiała podjąć szczególny wysiłek w dziedzinie wychowania. Przede wszystkim jeszcze mocniej podkreślono szczególną rolę rodziców w pierwszych świadomie przez dzieci przyjmowanych sakramentach: spowiedzi i Komunii św. Doceniając wartości, jakie wnosi ta katecheza, położono nacisk na ten moment, dający niejako okazję do realizacji włączenia rodziny do funkcji katechetycznych. Przygotowanie dalsze do tych sakramentów dało podstawę do związania zainteresowanych rodziców z punktem katechetycznym i wyłożenia im prawd religijnych odnośnie do spowiedzi i Komunii św., potrzebnych do przyjęcia tych sakramentów przez dziecko oraz podania sposobu prowadzenia takich lekcji z dziećmi – tak teoretycznego, jak i praktycznego.

Przygotowanie rodziców dzieci pierwszokomunijnych, jako etap realizacji programu wprowadzania rodziny do funkcji katechetycznych, był niewspółmiernie łatwiejszym zadaniem dla duszpasterza, gdyż odpadała tu konieczność szczególnej zachęty dla rodziców, mocno przeżywających te ważne wydarzenia w życiu ich dziecka. Papież Pius X w dekrecie¹⁴⁷ *Quam singulari* dopuścił wczesną Komunię św. dziecka. Bp J. Stepa realizował ów dekret, wprowadzając go w swojej diecezji. Mimo zaleceń o „Komunii św. uwczesnionej”¹⁴⁸ dzieci nie ujął jednak swoich zamierzeń w formę rozporządzenia zobowiązującego duszpasterzy do realizowania akcji wczesnokomunijnej w skali ogólnodiecezjalnej.

Wczesną Komunię św. jako obowiązującą wprowadził w 1961 r. bp K. Pękała. Przełomowym momentem w tym względzie jest jego Orędzie Wielkopostne *O wielkich sprawach małego dziecka*.¹⁴⁹ Obowiązek wczesnego prowadzenia katechetycznego dziecka został nałożony tak na duszpasterzy, jak i na rodziców. W przygotowaniu dzieci do wczesnej Komunii św. przez duszpasterzy „jest nieodzowne współdziałanie rodziców, a zwłaszcza matek”¹⁵⁰ W zakończeniu listu zaś czytamy:

Z bezgranicznym zaufaniem oddaję te sprawy pilnej uwadze i gorliwemu wykonaniu Kapłanom, Rodzicom i wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób stykają się z dzieckiem. Patrzcie na to nie tyle jako na wolę Biskupa – ale na zdecydowanie wyrażoną wolę Jezusa Chrystusa.¹⁵¹

Podejmowano różne sposoby dynamizacji roli rodziców dzieci pierwszokomunijnych, uwzględniając bardziej samodzielność rodziców. Na specjalnych konferencjach wykładano rodzicom materiał, który dziecko powinno umieć, aby mogło być dopuszczone do pierwszej spowiedzi i Komunii św. Już na początku roku

¹⁴⁷ *Aetas discretionis tum ad Confessionem tum ad S. Communionem annum, sive supra, sive etiam infra. Ex hoc tempore incipit obligatio satisfaciendi utrique praecepti Confessionis et Communionis. Decretum de aetate admittendorum ad primam communionem eucharisticam, S. Congregatio de sacramentis, AAS 2 (1910), s. 582.*

¹⁴⁸ Por. P. B e d n a r c z y k, *Przygotowanie rodziny do współpracy z duszpasterzem w zakresie przygotowania dzieci do I Spowiedzi i Komunii św.*, s. 1, ARKT; por. J. S t e p a, *O I Komunii św. List pasterski z dnia 13 IV 1958*, s. 2, ARDT.

¹⁴⁹ K. P ę k a ł a, *O wielkich sprawach małego dziecka*, s. 36-42.

¹⁵⁰ Tamże s. 41.

¹⁵¹ Tamże s. 42.

szkolnego organizowano specjalną „odprawę katechetyczną”,¹⁵² na której wskazywano rodzicom źródła takiej katechezy: katechizm, biblijka, opracowane katechezy. Rodzice uczestniczyli też w lekcjach religii, przysłuchując się im, robili notatki, aby później w domu powtórzyć i uzupełnić tę lekcję już samodzielnie z dzieckiem.¹⁵³ Aby ułatwić tę katechezę, kapłan z wyprzedzeniem informował o tematach kolejnych lekcji.¹⁵⁴ Czasem katecheta wyznaczał też rodzicom jakiś temat do przepracowania z dzieckiem w domu na „swoją sposób”, a na następnym spotkaniu sprawdzał i uzupełniał wiadomości dziecka oraz dawał rodzicom nowe zadania dydaktyczne, wskazując na pomoce służące do opracowania i wyuczenia dziecka danego tematu.¹⁵⁵ Rodzice powinni w tej katechezie liczyć się z możliwościami i stopniem rozwoju dziecka.¹⁵⁶ Nie chodziło w tej katechezie też tylko o przekaz wiadomości religijnych, ale o pomoc dziecku w samodzielnym przeżywaniu tajemnicy wiary¹⁵⁷

Bp J. Stepa nałożył na rodziców obowiązek dołożenia wszelkich starań, aby dziecko przeżyło głęboko dzień I Komunii świętej.¹⁵⁸ Pragnął też zaprowadzić zwyczaj przystępowania wraz z dzieckiem całej rodziny do Komunii świętej.¹⁵⁹

Komunia św. zawsze była okazją do współpracy rodziców z parafią. Zawsze zdawano sobie sprawę z roli, jaką w przygotowaniu do sakramentu Komunii św. pełnią rodzice. Komunia św. wcześniejsza, która pozwalała dzieciom wcześniej spotykać się już z Chrystusem, była równocześnie wielkim wyzwaniem dla parafii, jak i dla samych rodziców. Starano się więc przygotowując rodziców do roli katechetów takich dzieci dostarczyć im odpowiednich pomocy. Te wszystkie wysiłki sprawiły, że katecheza rodzinna w tym swoim wymiarze dobrze spełniła swoje zadanie.

ZAKOŃCZENIE

Specyficzna sytuacja Kościoła w Polsce po II wojnie światowej niejako zmusiła do szukania skutecznych rozwiązań w dziedzinie katechizacji. Na nowo uświadomiono sobie, że rodzina jest w pierwszym rzędzie zobowiązana do katechizacji

¹⁵² P. B e d n a r c z y k, *Metody wciągania rodziców do współpracy z duszpasterzem w zakresie katechizowania dzieci przedszkolnych i przygotowania do I Spowiedzi i Komunii św.*, s. 6.

¹⁵³ Por. P. B e d n a r c z y k, *Katechizacja w rodzinie*, s. 6-7.

¹⁵⁴ Por. P. B e d n a r c z y k, *Metody wciągania rodziców do współpracy z duszpasterzem w zakresie katechizowania dzieci przedszkolnych i przygotowania do I Spowiedzi i Komunii św.*, s. 6.

¹⁵⁵ Tamże.

¹⁵⁶ Por. P. B e d n a r c z y k, *Trudności i perspektywy współpracy rodziców z duszpasterzem w katechizacji dzieci i młodzieży*, s. 4, ARKT.

¹⁵⁷ Por. J. S t e p a, *Nauczanie i wychowanie religijne (Referat wygłoszony na kursie referentów duszpasterskich z całej Polski w Krakowie dnia 18 IV 1952)*, s. 2, ARDT.

¹⁵⁸ Por. J. S t e p a, *Eucharystia ośrodkiem życia chrześcijańskiego, cz. 2, O częstej Komunii św. List pasterski 1952*, s. 7, ARDT; J. tegoż, *Oreądzie do duchowieństwa o roku eucharystycznym 7 I 1952*, s. 2, ARDT.

¹⁵⁹ Centralną akcją duszpasterską był ogłoszony przez niego w 1952 r. – Rok Eucharystyczny. Wszystko pragnął nastawić na jeden cel: Eucharystia ośrodkiem naszego życia. W przeprowadzenie akcji zaangażował całą diecezję. Na pierwszy plan wysunął w niej apostołstwo miłości. Apostołstwo prawdy i łaski przygotowywały do spotęgowania miłości ku Chrystusowi Eucharystycznemu i bliźnim.

swoich dzieci, natomiast Kościół i szkoła spełniają tylko funkcje pomocnicze.¹⁶⁰ Wyrzucenie religii ze szkół stało się okazją do gruntownej zmiany modelu katechezy. Dostrzeżono ponownie, że najlepszym miejscem dla przekazania wiary i jej ugruntowania jest rodzina. Musiało to jednak spowodować przewartościowanie przez Kościół modelu katechezy. Nie mogła już ona opierać się tylko na urzędowych katechetach Kościoła.¹⁶¹ Zdawano sobie powszechnie sprawę, że katecheza oderwana od rodzinnego wpływu wychowawczego nie jest w stanie rozbudzić życia wiary.¹⁶²

W warunkach ateistycznego państwa, posiadającego w swoich rękach olbrzymie możliwości oddziaływania na człowieka, rodzina stawała się niemal bastionem obrony wiary.¹⁶³ Tym ważniejszym więc zagadnieniem stawała się komplementarność działań katechezy parafialnej i rodzinnej.¹⁶⁴ Coraz lepiej rozumiano, że „dom rodzinny jest najlepszą szkołą wychowania”,¹⁶⁵ a „rodzina jest dla młodego pokolenia pierwszą i najważniejszą szkołą”¹⁶⁶ Bp J. Stepa przypominał rodzicom, że to sam Bóg włożył na rodziców apostołstwo ich własnych dzieci¹⁶⁷ oraz do wytworzenia doskonałych członków społeczności naturalnej na ziemi, a także do przygotowania niebu jego przyszłych mieszkańców.¹⁶⁸

Mając za sobą doświadczenia zagraniczne – pisze ks. J. Bochenek w rocznicę śmierci biskupa Stepy – daje impuls do uczenia w rodzinach, do uczenia przez rodziców, do przerabiania materiału szkolnego w domu itp., słowem do katechezy rodzinnej.¹⁶⁹

W listach pasterskich i odezwach kładł nacisk na wychowanie religijne w rodzinie w poszczególnych okresach rozwojowych i równocześnie myślał o wykorzystywaniu momentów życiowo i uczuciowo bardzo ważnych w przygotowaniu rodziny do funkcji katechetycznych.

¹⁶⁰ „Wy w pierwszym rządzie jesteście obowiązani do uczenia swoich dzieci zasad wiary katolickiej, a szkoła i Kościół przychodzą wam tylko z pomocą” – J. S t e p a, *Odezwa do rodziców w sprawie zmiany szkół państwowych na szkoły bez nauki religii z dnia 24 VI 1951*, w: *Zarządzenia, komunikaty, odezwy Kurii Diecezjalnej 1950-1960*, ARDT.

¹⁶¹ Por. F. B l a c h n i c k i, *Laikat w funkcji proroczej Kościoła*, HD 36 (1967) nr 4, s. 216.

¹⁶² Por. tamże s. 217.

¹⁶³ Trafnie działalność duszpasterską bpa J. Stepy ocenił w mowie pogrzebowej kard. Stefan Wyszyński: „To był człowiek o głębokim doświadczeniu, głębokich myśli, pełny inicjatywy, niezwyklej gorliwości, która uprzedzała zawsze wszystkie nasze zamiary i poczynania. Cokolwiek żeśmy podejmowali, biskup Jan albo już wykonał, albo też pierwszy z szeregu innych realizował” – por. Cur 109 (1959) nr 7-8, s. 347.

¹⁶⁴ Por. S. K u n o w s k i, *Co współczesna pedagogika mówi o wychowaniu?*, HD 32 (1963) nr 4, s. 243.

¹⁶⁵ J. S t e p a, *O rodzinie katolickiej*, s. 162.

¹⁶⁶ Tamże s. 160.

¹⁶⁷ Por. tamże s. 162; „Rodzice katolicy mają przez Boga wyznaczony teren apostołowania, a jest nim rodzina. Praca wychowawcza w rodzinie jest przede wszystkim zadaniem i obowiązkiem rodziców. Dom rodzinny kładzie w duszy dziecka pierwsze fundamenty, na których buduje dalej szkoła i Kościół” – J. S t e p a, *Oreędzie na niedzielę kapłańską 8 IX 1954*, ARDT.

¹⁶⁸ Por. J. S t e p a, *Rodzina w myśli i w planach Bożych. Wielkopostny list pasterski, 195*, ARDT.

¹⁶⁹ J. B o c h e n e k, *W rocznicę śmierci śp. ks. biskupa Stepy*, s. 411.

Myśl bpa J. Stepy o katechizacji w rodzinie została najbardziej sprecyzowana w uchwałach III Synodu Diecezji Tarnowskiej w 1948 r. Synod przypominał, że

duszpasterze pouczają będą rodziców, iż pierwszą i najważniejszą szkołą religii jest rodzina, zwłaszcza dla dziecka. Dlatego wymagać będą od rodziców i przypominać im będą przy naukach stanowych, aby w duszach dzieci od najmłodszych lat budzili wiarę w Boga, uczyli pacierza i najważniejszych prawd wiary świętej i aby sami świecili dziecku przykładem życia chrześcijańskiego. Zachęcać też będą rodziców, wychowawców, prawodawców, aby w miarę, jak młódzież wzrasta w latach, nie przestali się troszczyć o uzupełnienie jej wiadomości religijnych.¹⁷⁰

Na kilka lat przed Soborem Watykańskim II bp J. Stepa podkreślał obowiązki laikatu w pełnieniu funkcji apostołskich w świecie.¹⁷¹ Pragnął aby w jego diecezji nie było ani jednego dziecka nie znającego katechizmu, ani jednego człowieka dorosłego nie obznajomionego z zasadami wiary.¹⁷² Zdawał sobie również sprawę, że przygotowanie do obowiązków rodzinnych winno się zacząć już wtedy, gdy młodzi ludzie zamierzają wstąpić w związek małżeński. Powinno to odbywać się poprzez organizowanie w parafiach kursów przedmałżeńskich, na których młódzież powinna być pouczona, że ma być w małżeństwie pierwszymi katechetami swoich dzieci.¹⁷³

Katechezę rodzinną bp J. Stepa widział jako utrwalanie wiadomości religijnych, które przekazano dziecku w szkole i w Kościele oraz dopilnowanie go, by samo uczyło się katechizmu. Ponadto uczenie dziecka sprowadzał głównie do katechezy czytanej,¹⁷⁴ polegającej na odczytywaniu dla całej rodziny jakiegoś fragmentu Pisma świętego lub czasopisma religijnego, nie wyłączając katechizmu. Jako najodpowiedniejszą porę na przeprowadzenie tych katechez bp J. Stepa wskazywał dni świąteczne, w których cała rodzina ma możliwość zebrania się i poświęcenia wolnego czasu na pogłębienie wiadomości religijnych.¹⁷⁵ Ważne miejsce zajmowało również w katechezie rodzinnej wprowadzenie dzieci do uczestnictwa we Mszy świętej.¹⁷⁶

Aby wywołać zainteresowanie sprawami religijnego wychowania bp J. Stepa przeprowadził w całej diecezji akcję mającą na celu uświadomienie ludziom wagi katechezy odbywającej się w domu.¹⁷⁷ Rodziny katolickie miały stać się pierwszymi

¹⁷⁰ Statut, Uchwały III Synodu Diecezji Tarnowskiej, 10 § 1 i 2.

¹⁷¹ „Macie najpierw obowiązek uzupełnić i pogłębić wasze wiadomości religijne, a wielu z was musi stanąć do pracy apostołskiej u boku kapłanów” – J. S t e p a, *Uczmy się i uczmy drugich*, s. 86.

¹⁷² Tamże s. 90.

¹⁷³ Por. J. S t e p a, *Zagadnienie rodziny we współczesnym duszpasterstwie (Referat wygłoszony na kursie duszpasterskim w dniach 4 i 5, 7 i 8 VII 1949)*, s. 3, ARDT.

¹⁷⁴ Por. P. B e d n a r c z y k, *Typy katechez rodzinnych*, Kat 5 (1961) nr 5, s. 280-285.

¹⁷⁵ „Przypilnuj ojcze lub matko twoje dziecko, aby się uczyło pilnie katechizmu, a w niedzielę i święta niech jedno z was czyta głośno dla całej rodziny ustęp z Ewangelii św. i pismo religijne” – J. S t e p a, *O rodzinie katolickiej*, s. 162.

¹⁷⁶ Por. J. S t e p a, *Eucharystia ośrodkiem życia chrześcijańskiego, cz. 1. Wielkanocny list pasterski 1952*, s. 7, ARDT.

¹⁷⁷ „Musi w naszej diecezji powstać masowy ruch za nauczaniem prawd wiary świętej” – J. S t e p a, *Uczmy się i uczmy drugich*, s. 90.

szkołami wiary i moralności, popularyzującymi Pismo św. i katechizm, pogłębiającymi życie religijne przez katolicką prasę.¹⁷⁸ Bp J. Stepa nakazywał też, by wiernych zainteresować tematem przez zachętę i rozmowę osobistą, okolicznościową naukę przed rozpoczęciem konferencji, barwne afisze umieszczane na bramie kościelnej, wyraźne zapowiedzi z ambony przynajmniej na dwa tygodnie wcześniej, posłanie osobistych zaproszeń.¹⁷⁹ Dostarczano rodzicom wskazówek mających pomóc im w lepszym dotarciu do dzieci, a tym samym zwiększeniu skuteczności katechezy rodzinnej.¹⁸⁰

LA TRADIZIONE DELLA CATECHESI FAMILIARE NELLA DIOCESI DI TARNÓW PRIMA DEL CONCILIO VATICANO II

R i a s s u n t o

La catechesi familiare è una concezione odierna, ma questa forma di catechesi è stata realizzata nella diocesi di Tarnów da molti anni. Il primo, chi l'ha cominciata anche come una forma di evangelizzazione della famiglia fu W. Blaszyński (1806-1866), parroco a Sidzina. Vedendo l'ignoranza religiosa dei suoi parrocchiani incominciò a impegnare i laici nel campo della catechesi. Così nacque un movimento, chiamato „ruch sidzinski” e riconosciuto successivamente nell'intera diocesi.

Negli anni successivi su questo campo fu molto attivo W. Gadowski (1861-1956) sostenendo una grande importanza dei genitori anche nella catechesi. La catechesi familiare, secondo lui, dovrebbe influire molto sulla conoscenza e anche sulla volontà dei bambini. Cristo fu presentato da lui come modello del educatore.

Prima del Vaticano II per la catechesi nella diocesi di Tarnów lavorò molto vescovo J. Stepa (1892-1959). Nei suoi scritti, soprattutto nelle lettere pastorali, sottolineò molto che la famiglia ha una indiscussa funzione nella educazione dei bambini appoggiando sulla famiglia tutto il suo piano pastorale. In vista dello sviuppo di questa funzione sviluppava l'insegnamento sulla chiamata speciale dei genitori a catechizzare. Negli anni della catechesi fuori della scuola la catechesi familiare fu molto utile. L'azione di J. Stepa diventò un elemento molto importante nel rinnovamento della catechesi familiare iniziato durante il Concilio Vaticano II.

¹⁷⁸ Por. B. K l a u s, jw. s. 62-63.

¹⁷⁹ Tamże s. 63-65.

¹⁸⁰ Duszpasterz miał tylko przeprowadzić: „Cel wychowania”, „Kryzys religijny wśród młodzieży” oraz „Przygotowanie do I Spowiedzi i Komunii św.” Konferencje te zostały rozesłane do wszystkich parafii diecezji tarnowskiej, a także do referatów duszpasterskich diecezji w Polsce. Rozesłano ogółem 460 egzemplarzy. Zob. Sprawozdanie z akcji przygotowania matek do zadań katechetycznych w rodzinie z dnia 23 IX 1950, s. 1, 1950, ARDT.